STOJĄC NA WARTACH POKOJU — BRONIMY SPRAWY POKOJU!

Cena numeru **10** groszy — PR — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — ŁÓDŹ, ŚRODA, 15 LISTOPADA 1950 ROKU — 315



Bojownicy o pokój całego świata
witają z radością Warszawski Kongres Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Do Biura Organizacyjnego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju napływają z całego świata setki depesz z życzeniami owocnych obrad. Depesze potępiają szykany władz angielskich w stosunku do zagranicznych delegacji oraz prześladowania bojowników o pokój przez rządy państw imperialistycznych.

Ponad 80 tys. członków Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej z okręgu Lipsk w depeszy swej przesyła delegatom na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju najserdeczniejsze pozdrowienia.

Życzenia owocnych obrad dla dobra całej ludzkości przesyła Kongresowi w imieniu milionów inwalidów wojennych Włoch Instytut Opieki nad Ofiarami Wojny przy Generalnej Konfederacji Pracy.

O gorących uczuciach, jakimi ludzie radzieccy darzą aktywnych bojowników o pokój, świadczy depesza, jaką otrzymała znajdująca się już w Warszawie delegatka radziecka na II Kongres L. I. Ananjewa. W depeszy tej wyborcy z 207 okręgu w Nogińsku proszą ją o przyjęcie kandydatury na członka moskiewskiej okręgowej rady delegatów ludu pracującego.

W godzinach wieczornych dnia 14 bm. nadeszły do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie m. in. dwie depesze z Pekinu. Jedna z nich od Uniwersytetu Narodowego — wyraża „pełne poparcie dla Kongresu, dla jego szlachetnej walki o demokrację, o pokój, dla jego walki przeciwko agresji". Druga podpisana przez prof. Shu Te-hong, przewodniczącego „Stowarzyszenia Trzeciego Września", przynosi najserdeczniejsze życzenia dla światowej walki w obronie pokoju.

Przyjazd delegacji Rumunii, Grecji, Szwecji, Finlandii i Danii

WARSZAWA (PAP). — W ciągu całego dnia 14 bm., do portu lotniczego na Okęciu co kilka godzin przybywały samoloty z różnych stron świata. Przyjechali nimi delegaci bojowników o pokój z **Rumunii, Grecji, Szwecji, Finlandii i Danii**, by na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju, w imieniu milionów uczciwych ludzi różnych światopoglądów, wyznań i ras wyrazić zdecydowaną wolę obrony pokoju i napiętnować podżegaczy wojennych.

Delegacje witane były serdecznie przez tłumy mieszkańców stolicy oraz przez przedstawicieli Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju: literata Jarosława Iwaszkiewicza i katolickiego publicystę — Wojciecha Kętrzyńskiego.

O godz. 15 na lotnisko przybyły: druga grupa delegacji rumuńskiej i delegacja grecka. Wśród 12 delegatów rumuńskich znajduje się wybitny pisarz **Michai Sadoveanu** i metropolita Mołdawii — **Constantinescu - Jasi**. Delegacji greckiej, która liczy 10 osób, przewodniczy **Solatee Bastays**.

Wieczorem przybyła na lotnisko Okęcie samolotem z Kopenhagi 7-osobowa delegacja **Finlandii** — z przewodniczącym Weino Meltti, gubernatorem okręgu Helsinki na czele. Jednocześnie przybył przedstawiciel Danii — przewodniczący społecznej organizacji postępowej „Jeden świat" — Heiberg i red. Norre Trenders z „Informations". Wraz z nimi przyjechał red. Parker z londyńskiego „**Daily Worker**".

Wszystkim delegacjom zgotowano serdeczne, owacyjne powitanie. Na lotnisku długo nie milkły okrzyki na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i na cześć przybywających delegatów.

L'Humanite o przygotowaniach do Kongresu w Warszawie

GENEWA (PAP) — Jak donoszą z Paryża, francuska opinia demokratyczna śledzi z najwyższym zainteresowaniem przygotowania do II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.

Korespondent „**L'Humanite**" donosi z Warszawy:

Stolica Polski tonie w powodzi sztandarów, kwiatów i plakatów. Tysiące napisów w różnych językach wita delegatów w miastach pogranicznych, na dworcach i lotniskach Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa nie czeka biernie na przybycie delegatów. Zaledwie dwa dni pozostało do otwarcia Kongresu. Mieszkańcy Warszawy pracują dniem i nocą, aby umożliwić Kongresowi jak najlepsze warunki.

Tow. generał M. Naszkowski mianowany wiceministrem Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP). — Prezydent RP mianował tow. generała Mariana Naszkowskiego wiceministrem Obrony Narodowej.

4 miliony robotników
strajkowało wczoraj we Włoszech

RZYM (PAP). — Cztery miliony robotników, techników i urzędników włoskich zakładów przemysłowych przystąpiło we wtorek do strajku, który jest jednym z największych w historii włoskiego ruchu zawodowego. Strajk rozpoczął się o godzinie 14 i zakończył się o godz. 18. Za strajkiem wypowiedziały się wszystkie organizacje zawodowe z Włoską Konfederacją Pracy na czele.

Strajk jest odpowiedzią na zerwanie przez przemysłowców rokowań w sprawie podwyżki płac.

Delegacja radziecka na Kongres Pokoju pozdrawia naród polski

W dniu przybycia do dźwigniętej z popiołu pracą bohaterskiego narodu polskiego, stolicy bratniej Polski — Warszawy, my, wysłannicy narodu radzieckiego na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, korzystamy z okazji, aby przekazać czytelnikom „Trybuny Ludu" i wszystkim ludziom pracy w Polsce nasze serdeczne, braterskie pozdrowienia.

Od pierwszych chwil pobytu na ziemi polskiej odczuliśmy, jak serdecznie wita naród polski delegatów pokoju, z jak szczerym zainteresowaniem i głęboką sympatią oczekuje otwarcia Kongresu Pokoju, na którym z nową, wciąż rosnącą siłą będą potwierdzone żądania wszystkich uczciwych ludzi świata — okiełzać podżegaczy wojennych, postawić pod pręgierz tych, którzy sieją waśń i nienawiść między narodami, obronić ludzkość przed zbrodniczymi zakusami podżegaczy wojennych, twardą ręką zabezpieczyć pokojową pracę ludzi i szczęśliwą przyszłość dzieci.

Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w Warszawie, w stolicy kraju, którego naród dał przykład bohaterstwa w walce z faszystowskimi zaborcami, a obecnie daje wyraz swej niezłomnej woli pokoju.

Jesteśmy przekonani, że słowa: „II Światowy Warszawski Kongres Pokoju" zostaną na zawsze wpisane do księgi bohaterskiej walki narodów o pokój, że data tego Kongresu będzie datą nowego wzrostu ruchu walki o pokój, a równocześnie będzie datą nowej klęski podżegaczy wojennych.

W imieniu delegacji radzieckiej na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju
K. SIMONOW, A. SURKOW, D. ZASŁAWSKI, L. SOŁOWJEW, A. MERESJEW, M. ROSSIJSKI, T. JERSZOWA, W. WOŁGIN, D. SZOSTAKOWICZ.

(„Trybuna Ludu").

W atmosferze pełnej swobody

Jutro rozpoczną się w Warszawie obrady Drugiego Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W walce jaka rozgorzała w ostatnich dniach dokoła miejsca obrad najwyższego przedstawicielstwa światowego ruchu pokoju, zobaczyliśmy wszystkie elementy znamionujące naszą epokę. Oto rząd Wielkiej Brytanii, kraju, który chlubił się niegdyś swoim demokratyzmem burżuazyjnym, tchórzliwie zatrzasnął drzwi przed reprezentantami ludów pragnących pokoju.

Prawicowo-socjalistyczni ministrowie angielscy, mający pełne usta frazesów o wolności i demokracji, uniemożliwili swobodną wymianę poglądów w sprawie programu skutecznej WALKI O POKÓJ.

Nawet burżuazyjna prasa wypowiada w związku z tym obawy, że ludzie zrozumieją to w ten sposób, iż rząd angielski chce nie pokoju, lecz wojny. Słuszne obawy. Tak właśnie zrozumieją to ludzie na świecie, że prawicowo-socjalistyczny rząd angielski wierny atlantyckiemu planowi agresji chce nie pokoju, lecz wojny. Jakże inaczej można zrozumieć stanowisko rządu angielskiego?

Rząd brytyjski pokazał nam, pokazał wszystkim ludziom na świecie, że w krajach, rządzonych przez imperialistów, nie ma miejsca na swobodną wymianę zdań. Imperialiści nie chcą dyskusji, bo boją się dyskusji. Wiedzieli dobrze z czym przyjdą na Kongres bojownicy pokoju. Wiedzieli, że delegaci ruchu pokoju wysuną żądanie rozbrojenia, zakazu i potępienia agresji, zakazu i potępienia broni masowego zniszczenia i masowej zagłady.

Co mogą oni przeciwstawić tym żądaniom? Jakie mają argumenty przeciwko żądaniom pokoju? Nie ma ludzkich argumentów przeciwko żądaniom pokoju. Nie ma co przeciwstawić nieodpartemu żądaniu milionów. Można tylko spróbować rozprawić się z tymi argumentami przy pomocy pałki policyjnej. Imperialiści angielscy zrobili to. Teraz już wiemy, przekonaliśmy się o tym po raz tysięczny, ale za to ze szczególną siłą — jak wygląda wolność dyskusji w kraju, rządzonym przez imperialistów.

Wolność wymiany poglądów wypędzona przez bojących się prawdy podżegaczy wojennych nie jest jednak bezdomna. Angielskie pałki policyjne nie sięgają daleko. Są kraje, które brzydzą się angielskimi metodami i nie boją się nieskrępowanej wymiany poglądów. Do tych krajów należy Polska Ludowa.

Na Kongres Pokoju przyjadą ludzie, reprezentujący różne światopoglądy i różne orientacje polityczne. Będą wśród nich marksiści i nie marksiści, ludzie wierzący i ludzie nie wierzący, duchowni różnych wyznań, przybysze ze wszystkich grup społecznych i wszystkich krajów. Wszystkim im jesteśmy jednakowo radzi. Wszystkich powitamy jednym braterskim uściskiem dłoni. Wszyscy oni będą mieli jednakowo możność wypowiedzenia swego poglądu i przedstawienia swego stanowiska w najdonioślejszej dla ludzi sprawie — jak utrwalić pokój i odwrócić od ludzkości grozę wojny. Tak my rozumiemy wolność wymiany zdań.

Różnica między naszym pojmowaniem wymiany zdań a pojmowaniem jej przez angielskich imperialistów jest taka, jak między niebem a ziemią, jak między pokojem a wojną, jak między wolnością a samowolą policyjną.

Nasz naród całym sercem wita delegatów na Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Wszystkie nasze myśli i uczucia są z nimi. Z pobytu ich wśród nas zaczerpniemy nowe siły dla nieustającej ani na chwilę walki o pokój.

Wierzymy, że i oni, nasi drodzy goście i przyjaciele, wyniosą z pobytu wśród nas silniejsze jeszcze niż dotąd przekonanie, że sprawa, o którą walczą, jest najświętszą sprawą każdego człowieka.

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

W drodze na Kongres do Warszawy
Ludność województwa łódzkiego wita entuzjastycznie delegatów z zagranicy

Choć dzień był zwykły, roboczy, powszedni — w starym grodzie trybunalskim panował wczoraj od rana nastrój świąteczny: mieszkańcy Piotrkowa z radością i uzasadnioną dumą przyjęli do wiadomości, że im właśnie — spośród tylu miast i miasteczek województwa łódzkiego — przypadł w udziale zaszczyt powitania delegatów, udających się na Kongres Pokoju do naszej stolicy.

— Huta nasza — oświadcza **tow. Raczyński z piotrkowskiej „Hortensji"** — przygotowuje na Kongres **upominek**. Dziś będziemy mieli możność ujrzeć tych, którym ten upominek będzie wręczony. Przyjmiemy ich serdecznie i gorąco, wyrazimy im nasze pragnienie utrzymania i utrwalenia pokoju, powiemy im, co myślimy o szachrajach imperialistycznych, którym się wydawało, że uniemożliwiając odbycie się Kongresu Pokoju w Anglii — zakneblują usta ludzkości...

* * *

Na dworcu kolejowym w Piotrkowie gorączkowy ruch. Szary budynek stacyjny i kryty peron przyozdabia się w przyspieszonym tempie girlandami zieleni, lasem chorągiewek i flag.

„Witamy delegatów na II Światowy Kongres Pokoju" — głosi transparent. A u stóp transparentu — błękitny glob ziemski z szybującym nad nim ptakiem pokoju — gołębiem. Gołębie — emblematy zdobią portrety czołowych obrońców pokoju, okna stacyjne , pokrywają ściany budynku dworcowego. Blisko tysiąc żywych gołębi czeka w klatkach na końcu peronu: w chwili odjazdu pociągu, wiozącego delegatów, ptaki pokoju wzlecą na ich cześć pod niebo...

* * *

Rzadko kiedy peron Piotrkowa oglądał tak wielką masę osób, oczekujących na pociąg. Ale bo też i pociąg to nadzwyczajny, pociąg, który wiezie tych, co w imieniu narodów całego świata krzyżują nikczemne plany podżegaczy wojennych i wyrażają jedność całej postępowej ludzkości w walce o pokój.

Idą z orkiestrą dumni hutnicy piotrkowscy „Hortensji" i „Kary", spieszą robotnicy z „Korabia" i wszystkich innych zakładów pracy, zaludnia gęsto peron młodzież szkolna, delegacje chłopów z okolicznych wsi, przedstawiciele organizacji politycznych, zawodowych i społecznych...

W tłumie, obok transparentu z napisem: „Frieden — Peace — Mir — Pokój", stoi kobieta z dzieckiem na

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



Stary gród trybunalski zaciągnął wielotysięczną Wartę Pokoju w oczekiwaniu na przyjazd zagranicznych delegacji.



Niech żyje pokój! Niech żyją jego obrońcy! — oto entuzjastyczne okrzyki, jakie wybuchają na dworcu na widok delegatów na II Światowy Kongres Pokoju w Warszawie.

PORAŻKA oddziałów USA pod Hildżu

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że dowództwo naczelne Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało w dniu 13 listopada komunikat treści następującej:

Wojska Armii Ludowej toczyły na wszystkich odcinkach frontu aktywne działania wojenne przeciwko amerykańskim i południowo-koreańskim oddziałom wojskowym.

Na wschodnim wybrzeżu w rejonie na północny wschód od Hildżu wojska Armii Ludowej zadały porażkę przednim oddziałom nieprzyjaciela i odrzuciły je na południe.

ZPDz. im. Emilii Plater
zdobyły pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie

Sąd konkursowy przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Dziewiarskiego po dokładnym rozpatrzeniu wyników współzawodnictwa branżowego za 3 kwartał br., w którym brały udział 24 zakłady, postanowił:

Zakładom Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater przyznać pierwsze miejsce we współzawodnictwie, tytuł „przodującego zakładu przemysłu dziewiarskiego", sztandar przechodni, oraz nagrodę w wysokości 30 tysięcy zł. Jednocześnie Zakładom Przemysłu Dziewiarskiego im. M. Buczka odjęto tytuł przodującego zakładu przemysłu dziewiarskiego.

Drugie miejsce wraz z nagrodą 15 tys. zł uzyskały Gdańskie Zakłady P. Dz.

Trzecie miejsce oraz nagrodę w wysokości 2250 zł przyznano Zakładom Przemysłu Dziewiarskiego im. W. Głażewskiego.

Zaznaczyć należy, że ZPDz. im. E. Plater w trzecim kwartale uzyskały dzięki oszczędnemu zużytkowaniu igieł 15.390 zł.

Sąd konkursowy polecił wszystkim zakładom przemysłu dziewiarskiego uzupełnić regulamin współzawodnictwa międzyzakładowego dwoma dodatkowymi punktami:

1. Punkt „Ł" — oszczędność materiałów w stosunku do planowanej ich wartości (bez oszczędzania na igłach),

2. Punkt „M" — oszczędność igieł w stosunku do ich planowanej wartości.

Za każdy procent osiągniętej oszczędności w wyżej wymienionych punktach należy doliczyć po 3 punkty dodatnie.

Pociąg pokoju

Mijają szybko kilometry. Wielojęzycznym rozmowom wtóruje miarowy stukot kół. Jest to jeden z tych pociągów, który przekroczył granicę Polski i wiezie delegatów z różnych krajów do Warszawy na Drugi Światowy Kongres Pokoju.

Od małej stacyjki granicznej w Zebrzydowicach aż do samej Warszawy na wszystkich większych i mniejszych stacjach — tłumy polskich dzieci, kobiet i mężczyzn witają serdecznie, muzyką, śpiewem, naręczami kwiatów, ludzi walczących o pokój, manifestują swoją wolę walki o zwycięstwo pokoju nad wojną. Odpowiadają im entuzjastyczne okrzyki we wszystkich językach świata: mir, paix, peace,... odpowiadają im uśmiechnięte radością twarze Rosjan, Szwajcarów, Albańczyków i Włochów, Bułgarów, i Ekwadorczyków, Francuzów, Mongołów, Amerykanów i Kubańczyków.

Jakiś Mulat podczas postoju pociągu całuje serdecznie małe dziecko, grupa Francuzów ściska ręce polskim robotnikom, jakaś Włoszka obejmuje ramieniem Polkę. Ktoś zaintonował po węgiersku Hymn Pokoju i zabrzmiała zgodnym chórem wolna PIEŚŃ NADZIEI I ZWYCIĘSTWA.

Biało-czerwone i błękitne sztandary, tęcza barw, napisów i haseł, żywe gołębie, girlandy, kwiaty, radosne słowa pokoju, przyjaźnie wzniesione na powitanie dłonie tysięcy prostych ludzi, łączyły gości i gospodarzy nićmi głębokiej sympatii.

Przy oknie wagonu stoi matka Zoi Kosmodemiańskiej, bohaterskiej komsomołki, która zginęła w walce z faszyzmem i Aleksandra, który padł w walce, broniąc swojej ojczyzny. Patrzy na uśmiechnięte twarze dzieci polskich. Jest wzruszona.

„Ze wszystkich swych sił będę walczyła o pokój, będę walczyła z podżegaczami wojennymi" — mówi stanowczym głosem — Wiem co to ból matki, gdy traci swoje najdroższe dzieci. My, matki całego świata nie dopuścimy do nowej rzezi. Złączymy się wszystkie, aby zapewnić dzieciom szczęśliwe, zawsze uśmiechnięte jutro".

Pociąg mknie przez piaszczystą równinę Mazowsza. Zbliżamy się do Warszawy. Na polnych drogach widać ludzi wymachujących chustkami.

Przez korytarz wagonu przechodzą dobrze znani w Polsce pisarze radzieccy — Tichonow, Venclowa, Fiedin. W rękach trzymają bukiety kwiatów z kolorowymi wstęgami. Prezent, który otrzymali na jednej ze stacji.

„Eto cwiety naszej balszoj drużby" powiedział z uśmiechem Tichonow.

To są kwiaty nie tylko naszej wielkiej przyjaźni, to są kwiaty naszego umiłowania Związku Radzieckiego, którego konsekwentna polityka pokoju łączy wszystkich ludzi postępu na całym świecie w jeden, potężny obóz walki z agresywnym imperializmem amerykańskim O TRWAŁY POKÓJ.

Zabójstwo prezydenta Wenezueli

Jak donoszą z Caracas, 13 listopada w godzinach rannych został tam zabity prezydent Wenezueli Carlos Delgado Chalbaud.

Kandydat bloku postępowego zwycięża w wyborach na prezydenta Gwatemali

Według napływających z Gwatemali wiadomości, w wyborach na stanowisko prezydenta państwa odniósł zwycięstwo kandydat bloku postępowego płk. Jacobo Arbens. Jego kontrkandydatami byli: zaciekły reakcjonista gen. I. Fuentes oraz były ambasador w Waszyngtonie — Granados.

Nowe znaczki pocztowe z okazji Kongresu

WARSZAWA (PAP). Minister Poczt i Telegrafów wydał zarządzenie wprowadzenia do obiegu nowych znaczków pocztowych z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Nowe znaczki wartości 40 groszy i 45 groszy przedstawiają białego gołębia w locie; u góry znaczka znajduje się napis „Światowy Kongres Obrońców Pokoju", u dołu „Poczta Polska" i wartość znaczka. Kolor znaczka wartości 40 groszy — niebieski, wartości 45 groszy — czerwono-biały.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 13 listopada br.

Labourzyści pod pręgierzem

Artykuł D. Zasławskiego na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP). — Krytykując twierdzenie reakcyjnej prasy brytyjskiej, jakoby w Anglii panowała wolność słowa i demokracja, znany pisarz i publicysta Zasławski pisze z ironią w „Prawdzie".

„Pan Attlee nie zabraniał Kongresu. Pan Attlee jest zwolennikiem wolności słowa i codziennie rano odmawia swe modlitwy do wolności słowa i żegna się znakiem demokracji, a tymczasem jego podwładni nie dopuszczają nikogo na Kongres.

Dziś premier-obłudnik może wiernopoddańczo donieść Waszyngtonowi, że Kongres w Sheffield został uduszony bez rozlewu krwi.

Przewrotna jak kot, tchórzliwa jak zając — oto brytyjska labourzystowska „demokracja" w całej swej krasie! Zabronić Kongresu? — Nie wolno. Naród brytyjski nie pozwoli. — Pozwolić na odbycie Kongresu? — Nie wolno. — Amerykański pan nie zezwala. Co robić? Jak wykręcić się z tej sytuacji?

I oto przychodzi z pomocą stary, niezawodny środek reakcyjnej i liberalnej burżuazji — wypróbowana, tradycyjna obłuda, klasyczna hipokryzja, wyśmiana przez angielską satyrę i pozostająca dziś jedynym prawdziwym uczuciem przeżartego fałszem ruchu labourzystowskiego.

Aranżując całą skandaliczną historię z Kongresem w Sheffield, rząd brytyjski wywołał mimowoli wrażenie, że uczynił to umyślnie — jak gdyby po to, by dowieść, że marksiści mają słuszność, kiedy mówią, że wolność słowa i demokracja w Anglii — to tylko obłudna fikcja.

Jak stwierdza dalej Zasławski, Kongres Obrońców Pokoju nie został jeszcze otwarty, a już osiągnął szereg istotnych SUKCESÓW. Po pierwsze: całkowitą porażkę poniosła imperialistyczna polityka przemilczania ruchu pokojowego i Kongresu. Po drugie: do wszelkich przemówień i rezolucji brytyjskich kół rządzących przybył jeszcze jeden dowód, demaskujący ich przygotowania i realizację nowej wojny. Naród brytyjski otrzymał prawdziwą poglądową lekcję. Po trzecie: przywódcy labourzystowscy zajęli właściwe miejsca, należne im według prawa i zasług. Stanęli oni pod pręgierzem całego świata, a na błazeńskim ich kapturze wypisane są wielkimi literami słowa: „OBŁUDNICY I ZDRAJCY".

Niech cieszą się do czasu ci obłudnicy swoją wolnością familijnych swarów w radio i w prasie — kontynuuje Zasławski. — Oburzony głos narodu brytyjskiego nie rozlegnie się ani w brytyjskim eterze, ani też w brytyjskiej „wielkiej prasie". Narodowi brytyjskiemu odebrano wolność słowa wcześniej, zanim usiłowano wyszydzić Kongres Obrońców Pokoju. Lecz szyderstwo nie udało się. Wolne słowo zabrzmi z wolnej trybuny w wolnym kraju. W kraju tym również przedstawiciele narodu brytyjskiego uzyskają wolność, której pozbawieni są we własnej ojczyźnie.

Drobna wytwórczość musi lepiej zaspakajać potrzeby ludności

Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — Ustawa o Planie 6-letnim przewiduje m. in. wydatny rozwój socjalistycznego przemysłu drobnego, który winien uzupełnić produkcję towarów szerokiego spożycia oraz wykorzystać miejscowe surowce i odpadki przemysłowe. Tempo wzrostu produkcji drobnego przemysłu będzie w okresie 6-lecia wyższe niż przeciętne tempo rozwoju produkcji przemysłu wielkiego i średniego, co znalazło już wyraz w planie na rok bieżący.

Dalsze zwiększenie produkcji artykułów masowego spożycia, wytwarzanych przez uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości, jest przedmiotem uchwały powziętej w tych dniach przez Prezydium Rządu.

Uchwała precyzuje, że zadaniem drobnej wytwórczości jest produkowanie artykułów masowego spożycia, niewytwarzanych przez przemysł kluczowy, artykułów dotychczas importowanych, artykułów luksusowych i służących do zaspokajania indywidualnych potrzeb i życzeń konsumentów, **wynikających ze wzrastającej stopy życiowej.** Do zadań drobnej wytwórczości należy również zorganizowanie szerokiej sieci spółdzielczych punktów usługowych.

W drodze na Kongres do Warszawy

Ludność województwa łódzkiego wita entuzjastycznie delegatów z zagranicy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ręku. Pokazuje mu widoczny zdala na horyzoncie pióropusz dymu z lokomotywy. Maleństwo nie rozumie, ale jego matka wie: aby dziecko nie zostało sierotą, aby dziecko nie padło ofiarą bomby, lecz by mogło dalej rozkwitać w zdrowiu, szczęściu i dobrobycie — **trzeba wzmóc wysiłki w walce o wielką i świętą sprawę, w jakiej zdążają do Warszawy obrońcy pokoju świata...**

* * *

Z chwilą przybycia pociągu dworzec rozbrzmiewa różnojęzycznym gwarem. Wybucha trudny do opisania, entuzjastyczny gwar: wielotysięczna publiczność oblepiwszy drzwi i okna wagonów i obrzucając delegatów deszczem wiązanek kwiatowych — szuka środków bezpośredniego porozumienia się z nimi. Nie jest to łatwe, gdyż jadą nie tylko delegaci radzieccy, ale włoscy, węgierscy, vietnamscy i inni.

Okazuje się jednak, że wspólna, wielka idea, jaka ożywia zagranicznych delegatów i masy zebranej ludności polskiej, pokonuje trudności lingwistyczne, bo oto stara chłopka z Łaszczyna, ściskając rękę delegatki włoskiej woła po chwili z entuzjazmem: „Pacze", a tamta jej nie mniej entuzjastycznie odpowiada: „Niech żyje pokój".

Huraganowe okrzyki: **Niech żyje pokój! Niech żyje Stalin! Niech żyje przyjaźń i braterstwo narodów!** — zagłuszają stuk odjeżdżającego pociągu, który uwozi wraz z delegatami wyrazy gorącej, niezłomnej woli walki o pokój, przekazane im przez masy społeczeństwa piotrkowskiego. Tę niezłomną wolę w imieniu wszystkich narodów świata demonstrować będą jutro w Warszawie uczestnicy II Kongresu Pokoju.

* * *

SERDECZNE PRZYJĘCIE ZGOTOWAŁO DELEGATOM SPOŁECZEŃSTWO KOLUSZEK

Łopocą na wietrze barwne flagi, którymi udekorowany jest dworzec w Koluszkach. **Dominuje kolor niebieski.** Olbrzymie chorągwie, a na nich emblemat pokoju — **gołąb.**

Na olbrzymim transparencie widać sztandary wszystkich krajów, biorących udział w Światowym Kongresie Pokoju. Nad transparentem portret Generalissimusa Stalina i czołowych bojowników pokoju.

Zbliża się godzina 16. Na zakręcie ukazuje się pióropusz dymu nadjeżdżającego pociągu.

— Jadą! Jadą! — rozlega się wkoło. Z piersi zebranych wyrywa się okrzyk: — Niech żyje pokój! Niech żyją jego obrońcy!

Pociąg wjeżdża na stację, zwalnia bieg i staje. Kobiety z dziećmi na rękach, starzy i młodzi biegną do otwartych okien, ściskają gorąco wyciągnięte ręce delegatów, podają im kwiaty.

Ob. Leonard Sokołowski, członek spółdzielni produkcyjnej w Gałkówku, oświadcza: — „Nie wpuścili Was angielscy tchórze, a my Was przyjmujemy z otwartym sercem". — Serdecznie ściska spracowaną dłoń 60-letniego ob. Sokołowskiego jeden z delegatów.

— My i Wy, wszyscy — stwierdza, wskazując na przeszło 3 tysięczny tłum — obronimy pokój.

— Mir! Paix! Peace! Pokój! — brzmi potężnie głos delegatów i zebranej publiczności.

— Bambino, bambino! — woła włoski delegat, wskazując na małe dziecko. A gdy mu je podano do rąk, oświadcza: — Ja, twoja mama i tata obronimy dla ciebie pokój! —

Młodzież wymienia adresy z delegatami, którzy wpisują się chętnie do pamiętników. — To będzie jedna z najpiękniejszych moich pamiątek! — mówi **Urszula Kowalska**, chowając album do torebki.

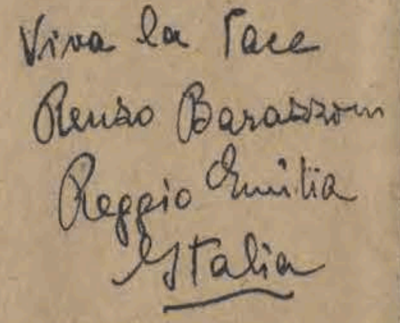
Przed oknami wagonu, w którym jedzie delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zbiera się grupa młodzieży z Liceum w Koluszkach.

— Niech żyje Wolna Młodzież Niemiecka, walcząca o pokój! — brzmią okrzyki.

— Niech żyje! Niech żyje! — odpowiadają zebrani.

Na twarzach — tych na dworcu i tych w oknach pociągu — widnieje jeden wyraz: niezłomna wola obrony pokoju.

„Codziennym wysiłkiem budujemy nasz kraj i czynem utrwalamy pokój, a wy w Warszawie, radźcie, jak założyć kaganiec imperialistycznym podżegaczom do



nowej wojny. Radźcie tak, aby atom służył sprawie pokoju jak w Związku Radzieckim, a nie był straszakiem w rękach imperialistów przeciw ludzkości pragnącej pokoju" — mówił kolejarz ob. Śliwiński.

— Szczęśliwych i pomyślnych obrad! Owocnych obrad w Warszawie! — wołają zebrani, kiedy pociąg rusza zwolna i odjeżdża z peronu, kierując się w stronę Warszawy.

Ludność Sheffield protestuje przeciwko szykanom rządu Attlee

LONDYN (PAP). — Uniemożliwienie przez rząd brytyjski odbycia Kongresu w Sheffield wywołało potężną falę oburzenia w całej Anglii.

W dniu 13 listopada w gmachu ratusza w Sheffield odbyło się niejawne posiedzenie delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Na posiedzeniu tym ustalono sprawę kolejności wyjazdów delegatów na Kongres do Warszawy. Wieczorem tegoż dnia odbył się w Sheffield wiec, zorganizowany przez brytyjski Komitet Obrońców Pokoju i Komitet Organizacyjny II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Na wiecu tym została uchwalona **rezolucja**, protestująca przeciwko postępowaniu rządu labourzystowskiego, który uniemożliwił odbycie II Światowego Kongresu w Wielkiej Brytanii.

Uczestnicy wiecu zgotowali burzliwą owację sławnemu malarzowi francuskiemu PABLO PICASSO, który oświadczył, że całe swe życie i twórczość poświęcił służbie pokoju.

Następnie zabrał głos dziekan Canterbury — HEWLETT JOHNSON — który **zdemaskował agresywną politykę zagraniczną imperialistów amerykańskich i przeciwstawił jej konsekwentną pokojową politykę Związku Radzieckiego.**

Po przemówieniu uczonego brytyjskiego BERNALA, zabrał głos sławny pisarz radziecki, BORYS POLEWOJ, który w imieniu narodu radzieckiego przekazał narodowi brytyjskiemu gorące pozdrowienia.

Wiec zgromadził przeszło 3 tysiące uczestników, przy czym wielu z nich musiało wysłuchać przemówień, nadawanych przez głośniki, stojąc na ulicy wobec przepełnienia sali.

Sylwetki delegatów na Kongres Pokoju

Delegacja koreańska

WARSZAWA (PAP) — Z walczącej Korei przybyła na Kongres 3-osobowa delegacja, która w imieniu bohaterskiego narodu koreańskiego, krwawiącego w ciężkich zmaganiach z imperialistyczną agresją, zamanifestuje niezłomną wolę zwycięskiego pokoju w Korei, jak również pokoju na całym świecie. Gruzy miast i wsi koreańskich, trupy starców, kobiet, i dzieci, rozszarpane przez bomby bestialskiego lotnictwa USA — oto najcięższe oskarżenie, jakie obrońcy pokoju rzucą w twarz imperialistycznym zbrodniarzom wojennym.

Na czele delegacji koreańskiej stoi nieugięta bojowniczka o wyzwolenie ludu koreańskiego, członkini prezydium Rady Najwyższej Zgromadzenia Ludowego Korei, kierowniczka Koreańskiej Ligi Kobiet — PAK DEN AI.

Już od wczesnej młodości związana z koreańskim podziemnym ruchem robotniczym, Pak Den Ai poświęciła wszystkie swe siły, cały swój płomienny zapał rewolucyjny sprawie wywalczenia sprawiedliwości społecznej i wyzwolenia narodowego ludu koreańskiego. Za swą niezmordowaną działalność rewolucyjną bohaterska działaczka więziona była przez imperialistów japońskich i rodzimą reakcję.

Dziś, gdy lud koreański chwycił za broń, by odeprzeć brutalną agresję siepaczy Wall Street — Pak Den Ai, której całe życie było nieustanną walką, oddaje wszystkie siły, całe wieloletnie doświadczenie bojowe — walce w obronie ojczyzny.

Delegacja antyfaszystowskich emigrantów jugosłowiańskich

Na czele delegacji antyfaszystowskich emigrantów jugosłowiańskich stoi generał **PIERO POPIVODA**, członek Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, jeden z czołowych działaczy spośród patriotów jugosłowiańskich, walczących z faszystowską dyktaturą Tito. Jest on bohaterem walk wyzwoleńczych ludu Jugosławii, przeciwko najazdowi hitlerowskiemu. Jako prosty żołnierz walczył Piero Popivoda o wolność i sprawiedliwość społeczną dla swego ludu. Jego nieustraszona odwaga i talent wojskowy przynoszą mu stopień generała.

Obecnie generał Popivoda, nieugięty bojownik o wyzwolenie ludu jugosłowiańskiego, prowadzi na emigracji niezmordowaną walkę w obronie pogwałconych przez agenta imperializmu anglosaskiego — Tito — spraw swej ojczyzny.

Delegacja Chin Ludowych

475-milionowy, miłujący pokój naród chiński, który w ciężkiej walce wyzwolił się spod jarzma krwawego reżimu marionetki amerykańskiej Czang Kai-szeka, a obecnie pragnie pokojową twórczą pracą dźwignąć swój kraj, poprowadzić go ku lepszej przyszłości — reprezentować będzie na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju 50-osobowa delegacja.

Delegacja ta przekaże Kongresowi głos setek milionów obywateli chińskich, domagających się trwałego pokoju, zapewniających o niezłomnej woli zdecydowanego przeciwstawienia się imperialistycznym interwentom.

Przewodniczącym delegacji chińskiej jest wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz przewodniczący Wszechchińskiego Komitetu Obrońców Pokoju **KUO MO-ŻO.**

Jest on profesorem archeologii i przewodniczącym chińskiej Akademii Nauk. Kuo Mo-żo jest również znanym pisarzem i publicystą. Swą twórczość literacką poświęcił on walce przeciw okupantom japońskim i reakcyjnemu reżimowi Czang-Kai szeka. Jednym z jego najbardziej znanych utworów jest poemat dramatyczny o sławnym chińskim bohaterze narodowym, zatytułowany „Czu-Yueh".

Kuo Mo-żo był jednym z organizatorów chińskiego ruchu obrońców pokoju. W kwietniu 1949 roku przewodniczył on delegacji narodu chińskiego na Kongresie Pokoju w Paryżu i Pradze. Przemawiając w czasie obrad Kongresu Praskiego, przewodniczący delegacji chińskiej powiedział m. in.:

„5 tys. lat historii narodu chińskiego świadczy, że my, Chińczycy, nie lubimy wojny. Chcemy pokoju, ale pokoju demokratycznego, sprawiedliwego, nie zaś pokoju fałszywego. Uważamy za swój obowiązek oświadczyć w imieniu wszystkich bez wyjątku narodów Dalekiego Wschodu, że gotowe są one oddać wszystkie swe siły walce o trwały pokój".

„Domagamy się niezwłocznego ustanowienia stałych ordynariatów na Ziemiach Zachodnich"

Uchwała ogólnokrajowego zjazdu księży — członków Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). — 13 bm. odbyło się zebranie delegatów wojewódzkich komisji księży przy ZBoW i D z całego kraju. Zebrani jednogłośnie podjęli następującą **uchwałę:**

My, księża katoliccy, zebrani w liczbie 58 delegatów z terenu wszystkich diecezji i reprezentujący przeszło 1.200 kapłanów członków komisji księży przy ZBoW i D, wyrażając wolę i pragnienia ogółu duchowieństwa polskiego i najszerszych rzesz katolików w Polsce, stwierdzamy:

Od szeregu tygodni na terenie całego kraju, a przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich odbywają się masowe zebrania księży, braci i sióstr zakonnych oraz katolickiego aktywu świeckiego, na których uczestnicy w swoich wypowiedziach i uchwalonych rezolucjach domagają się wprowadzenia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, dając tym wyraz pełnego poparcia i solidarności z listem Urzędu do Spraw Wyznań, skierowanym do dostojnego Episkopatu.

Zasięg tej akcji i udział w niej dziesiątek i setek księży na wszystkich terenach jest dobitnym wyrazem i wołaniem całego narodu, że bolesnej sprawy tymczasowości dalej przeciągać nie można, że stan ten musi być zlikwidowany, znajdując swoje rozwiązanie w stworzeniu stałych ordynariatów biskupich i probostw.

Zawarte w swoim czasie porozumienie między Episkopatem i Rządem RP w punkcie trzecim dawało nadzieję rzeszom księży i społeczeństwu, że sprawa stałej administracji kościelnej na piastowskich ziemiach Polski jest kwestią najbliższej przyszłości.

Niestety! Mija od tej chwili długich siedem miesięcy i wszystko zdaje się świadczyć o tym, że niewiele zostało przedsięwzięte w celu zlikwidowania nad Odrą i Nysą i Bałtykiem tymczasowości administracji kościoła katolickiego.

Stan ten tym bardziej upokarza rzesze kapłanów i wiernych swoją wymową, że w okresie tych miesięcy **stabilizacja polityczna i gospodarcza Ziem Odzyskanych została uwieńczona umowami międzypaństwowymi.**

Władze Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w zawartym porozumieniu przed wszystkimi narodami i całym światem stwierdziły, że **granica na Odrze i Nysie jest granicą na wieki ustaloną, jest granicą pokoju.** Natychmiast po zawarciu tego historycznego układu napływać zaczęły do wszystkich naszych komisji przy ZBoW i D setki listów i petycji, domagających się postawienia sprawy tymczasowości kościoła na forum publicznym, ażeby w ten sposób spowodować jej uregulowanie z pożytkiem dla kościoła katolickiego i społeczeństwa polskiego.

Idąc za zgodnym głosem i opinią duchowieństwa i narodu polskiego, uważamy, że wszelkie przeciąganie i odkładanie definitywnego rozwiązania i załatwienia sprawy stałej administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich **sprzyja tylko wrogom Polski i pokoju.** Jest czynnikiem podsycającym rewizjonistyczne plany odradzającego się hitleryzmu w Niemczech Zachodnich i wykorzystywanym przez agresorów amerykańsko-niemieckich w podniecaniu nastrojów i paniki wojennej.

Stan taki zagraża istnieniu tysięcy i setek tysięcy ludzi, którzy w trudzie powojennym, z płomienną wiarą w przyszłość budują nowe szczęśliwe życie na Ziemiach Zachodnich.

My, katoliccy księża Polski, wraz z całym narodem wołamy:

Nie chcemy nowej wojny! Nie chcemy rozpętania zaborczości amerykańskiej, która tyle cierpień przysparza narodowi koreańskiemu! Nie chcemy nowego hitleryzmu!

Domagamy się, ażeby niezwłocznie, zgodnie z polską racją stanu, została rozwiązana sprawa stałych ordynariatów biskupich i probostw na Ziemiach Zachodnich.

W naszym najgłębszym przekonaniu w rozstrzyganiu tak doniosłej sprawy nie może stać na przeszkodzie brak kompetencji prawnych, lub inne formalne względy, które nie mogą zagłuszyć głosu sumienia.

Sądzimy, że w myśl chrystusowego „littera occidit spiritus aeternam vivificat" tak żywotne zagadnienie zostanie ostatecznie w najbliższym czasie przez dostojny Episkopat rozwiązane jak najpomyślniej dla kościoła i narodu.

Komunikat

UWAGA, Zarządy Kół TPPR Łodzi w zakładach pracy i instytucjach.

Należy natychmiast wytypować po jednym kolporterze stałym, który winien się zgłosić do „Domu Książki", ul. Piotrkowska 47 w sprawie akcji kolportażu książek w zakładach pracy i instytucjach. W powyższej sprawie zgłosić się do ob. Palimąki, tel. Nr 107-82.

Zarząd Grodzki TPPR

Niech żyje jedność bojowników o pokój na całym świecie!

Narada korespondencyjna prządek

Jak podnieść jakość przędzy?

Sprawa, poruszona we wczorajszym odcinku naszej narady, przez instruktora Wydziału Ekonomicznego KŁ PZPR, tow. K. Barlogę — a mianowicie przykręcanie w przędzalni odpadkowej — okazała się ważnym momentem naszej narady korespondencyjnej. W dniu dzisiejszym podejmuje ją asystent kierownika przędzalni odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego, tow. Kraciński, wyłuszczając dokładnie, w jaki sposób należy przykręcać przędzę w przędzalni odpadkowej, aby była równa i gładka. Obok tow. Kracińskiego zabiera głos prządka z ZPB im. Okrzei, tow. Zofia Rosiak.

Tadeusz Kraciński
asystent kierownika przędzalni odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego

Jak należy przykręcać w przędzalni odpadkowej?

Dlaczego zagadnienie **dobrego przykręcania w przędzalni odpadkowej** jest tak bardzo ważne i jak powinno być ono rozwiązywane?

Ważne jest dlatego, że zaniedbania na tym odcinku wydatnie obniżają w skali całego przemysłu bawełnianego jakość naszej przędzy.

Niewłaściwe przykręcanie powoduje niewłaściwy skręt przędzy na długości około 1,5 metra, równej długości wyjazdu woza samoprząśnicy wózkowej. Ponieważ tkaniny z przędzy odpadkowej przeznaczone są przeważnie na t. zw. „drapanie", na **skutek owych niewłaściwych skrętów podczas drapania powstają w nich dziury.** Duże zgrubienia w miejscach przykręconych wywołują zrywy na krosnach albo, co gorsza, **wrabiają się w tkaninę, obniżając ogromnie jej jakość.**

Przykręcanie zrywów powinno następować wkrótce po odjeździe woza od wałków wyciągowych. Zbyt późne łączenie, tj. wtedy, gdy wóz dojechał już do przednich zderzaków i gdy następuje dokręcanie przędzy, **daje przędzę o mniejszym skręcie, przędzę słabą, grubą, o niewłaściwym charakterze.**

Przy łączeniu należy koniec przędzy, zdejmowany z wrzeciona, umiejętnie rozkręcić w palcach, a wtedy włókienka te złączą się z nieskręconymi jeszcze włókienkami końca łączonego niedoprzędu, nie tworząc przez to zgrubień, dając mocne, trwałe łączenie. **Z istniejących dwóch metod przykręcania, t. j. — do wałków wyciągowych i do wrzeciona — lepsza jest ta pierwsza, choć wymaga większej wprawy i nauki.**

Bardzo ważnym zagadnieniem jest **dobre przykręcanie niedoprzędu przy zmianie walców.** Niedbale przykręcone, o zbyt długich końcach niedoprzędy, powodują duże zgrubienia w przędzy, t. zw. „motyle".

Z tych krótkich uwag widać, jak fatalnie odbija się niewłaściwe przykręcanie na jakości przędzy. Analizując tę sprawę w naszej przędzalni, można zauważyć, że **wielu starych przykręcaczy i śrubowników przykręca niedbale. Owi, zdawałoby się, fachowcy, nie zdają sobie sprawy, jak ważną jest ta czynność. Trzeba przyznać szczerze, że jest to również winą kierownictwa przędzalni, które mu troska o ilość przesłania jeszcze sprawę jakości i które nie kładzie dostatecznego nacisku na konieczność właściwego przykręcania.**

Zofia Rosiak
prządka z ZPB im. Okrzei

Niech każdy ponosi odpowiedzialność za swoją produkcję

Nasze wrzecienniarki znów bardzo zaniedbały się w swych obowiązkach. W niedoprzędzie znajdujemy całe masy „pojedynek". Można sobie wyobrazić, jak nam to ogromnie przeszkadza przy pracy. Na skutek tych „pojedynek" tworzą się na naszych maszynach t. zw. „lalki", za które przecież my musimy odpowiadać. Tak jest, odpowiedzialność ponoszą prządki, którym czynione są potrącenia z powodu wyprodukowanych braków. Prócz strat materialnych, ile wstydu musi zaznać prządka, gdy brakarz lub kierownik zarzuca jej brak dbałości o produkcję.

My, prządki, domagamy się więc zaostrzenia kontroli na wrzeciennicach i pociągania do odpowiedzialności niedbałych w pracy wrzecienniarek. Niech każdy ponosi odpowiedzialność za wyprodukowaną na swojej maszynie przędzę!

Palacze Zduńskiej Woli

zobowiązują się do oszczędnego zużywania paliwa

W ślad za palaczami ZPW im. J. Dąbrowskiego w Zgierzu, którzy niedawno podjęli **apel tow. Chajta** — przystąpili do **współzawodnictwa oszczędnościowego** również i **palacze Zduńskiej Woli.** Na odbytym tam zebraniu padły następujące zobowiązania:

Palacz Oddziału V ZPB, **Ignacy Plajzer,** zaoszczędzi 5 proc. dotychczas używanej ilości węgla. Oszczędność tę uzyska dzięki regularnemu szlakowaniu.

Władysław Kamola (ZPB — Oddział VI A), **Stanisław Grabarek** (ZPB — Oddział III) i **Wincenty Fijałkowski** (ZPB — Oddział VI) postanowili osiągnąć tę samą oszczędność mimo gorszego stanu technicznego urządzeń kotłowych.

Palacze zakładów garbarskich — **Józef Jaros i Stanisław Cygański** zobowiązali się zaoszczędzić 15 proc. dotychczas spalanego węgla.

Podobnie, jak palacze Zgierza, również i palacze Zduńskiej Woli wypełnią swe zobowiązania, stosując **następujące metody:**

Racjonalne podsypywanie węgla i systematyczne podsycanie ognia, pilną kontrolę ilości zużytej pary, ścisłe przestrzeganie temperatury i klimatu wewnątrz hal produkcyjnych, utrzymywanie właściwego poziomu wody w kotle, utrzymywanie w należytym stanie urządzeń odbiorczych pary.

Palacze ze Zduńskiej Woli wzywają kolegów do współzawodnictwa oszczędnościowego, do podjęcia apelu tow. Chajta.

Ludzie pracy i nauki witają z radością

II Światowy Kongres Pokoju

Już jutro odbędzie się otwarcie II ŚWIATOWEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU. Kongres obradować będzie w naszej ukochanej, odbudowującej się Warszawie. Dumą napawa nas fakt, że właśnie z naszego kraju rozbrzmi na cały świat, docierając do każdego zakątka ziemi, głos wysłanników pokoju. Usłyszy go każdy człowiek dobrej woli i cieszyć się będzie jego potężnymi akordami. Usłyszą go na pewno mącicielé pokoju. Przekonają się naocznie, że cała postępowa ludzkość WYDAŁA WOJNĘ — WOJNIE.

Świadomość tego przenika najszersze rzesze naszego społeczeństwa. Mówią też o tym mieszkańcy naszego miasta.

Władysława Ziołczyk
konduktorka MZK

— Policyjny rząd p. Atlee nie chciał, aby lud angielski usłyszał żądania delegatów, wołających o pokój. Bał się prawdy, zawartej w ich słowach. Nasz Rząd Ludowy zaprosił wszystkich delegatów do siebie, do Polski. Przybywających z całego świata wysłanników przyjmiemy serdecznie i gościnnie. Z dumą pokażemy im naszą odbudowującą się stolicę, nasze rosnące nowe miasta i ośrodki przemysłowe. Delegaci po powrocie z Kongresu do swych krajów powiedzą o tym wszystkim, co widzieli u nas. O naszych osiągnięciach, uzyskanych dzięki pokojowemu życiu, o naszym nieugiętym dążeniu do utrwalenia pokoju.

Władysław Walczak
murarz

— Jestem głęboko przekonany, że w tej chwili tysiące moich braci murarzy w Anglii czy Francji z taką samą goryczą myślą o tych, którym pokój przeszkadza — o właścicielach wielkich koncernów, fabrykantach broni i bomb.

Nasze stwardniałe przy pracy ręce będą silnie broniły pokoju. Każdy nowowybudowany dom mieszkalny, każda szkoła — to nasz wkład do walki o pokój.

Józef Dachulak
chłop małorolny gm. Kluki, pow. piotrkowski

Z najwyższym oburzeniem przeczytałem wiadomość o haniebnym postępku angielskich imperialistów, zabraniających wjazdu większości delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, uniemożliwiając im w ten sposób wyrażenie niezłomnej woli pokoju w imieniu mieszkańców wszystkich zakątków świata.

Spadła całkowicie obłudna maska z oblicza anglosaskich podżegaczy wojennych. Zostało ujawnione przed narodem angielskim i całym światem, jaki istotnie jest ów rząd angielski, mianujący się „robotniczym". Dziś każdy człowiek pracy na całej kuli ziemskiej przekonuje się dobitnie, jak podżegacze wojenni lękają się potężnego głosu pokoju, rozbrzmiewającego z ust milionów ludzi o rozmaitych przekonaniach politycznych i różnych wyznaniach religijnych.

Imperialiści, podżegacze do nowej wojny, chcieliby utrzymać owe „dawne, dobre czasy", kiedy to, mając zaledwie 11 lat, musiałem pracować ponad 12 godzin dla napychania ich kieszeni. Pragną zakuć narody, zdążające do podniesienia swego dobrobytu — w kajdany niewoli, pragną panować nad całym światem.

Ale niczyje podłe wysiłki nie zawrócą koła historii, które nieuchronnie posuwa się naprzód, do lepszej przyszłości dla mas robotniczych i chłopskich.

Wiemy, że pokój zwycięży, bowiem wodzem naszym w tej walce jest Józef Stalin — Wódz międzynarodowego proletariatu. Pokój zwycięży, gdyż jest nas miliard i z dnia na dzień potężny nasz obóz będzie wzrastał, skupiając w swych szeregach coraz liczniejsze rzesze wszystkich uczciwych, nienawidzących łotrostwa i zbrodni — ludzi.

Prof. dr. Leszek Pawłowski
dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UŁ

— Uniemożliwienie odbycia się II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield przez rząd angielski spotyka się ze słusznym protestem ze strony tych wszystkich sił na świecie, które dążą do utrwalenia upragnionego przez ludzkość pokoju.

Należy powitać z tym większą radością fakt, że pomimo trudności, stwarzanych przez imperialistyczny rząd angielski, II Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w dźwigającej się ze zniszczeń wojennych Warszawie, **w mieście, które przez samo natężenie twórczej pracy stanowi żywy symbol prawdziwego dążenia do utrwalenia pokoju.** Cieszyć się należy, że właśnie z Warszawy rozlegnie się na cały świat wołanie o pokój.

Eugeniusz Jasławski
technik

— Fakt, że Kongres odbędzie się u nas, a nie w Anglii, ma swoją wymowę. Anglo-amerykańscy władcy chcieli przez uniemożliwienie odbycia się Kongresu w Sheffield zerwać więź, łączącą obrońców pokoju całego świata i rzucić żelazną kurtynę pomiędzy Zachód i Wschód. Skutek jest wręcz przeciwny. Więź ta zacieśnia się coraz bardziej. Przykładem tego są wielkie manifestacje pokojowe w Sheffield i w innych miastach krajów kapitalistycznych, na których tysiące zebranych uchwalają i wysyłają do nas, do Polski, rezolucje i przyrzeczenia wielkiej przyjaźni oraz wspólnej walki w imię pokoju. Świadczy to najdobitniej o tym, że robotnicy — obrońcy pokoju w Anglii i innych krajach — myślą zupełnie inaczej, niż przedstawiciele ich kapitalistycznych, służalczych rządów.

Siostry zakonne z Piotrkowa i Łodzi

domagają się ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Szerokie rzesze katolików w naszym kraju coraz głośniej wyrażają swą solidarność z wezwaniem Rządu RP, skierowanym do Episkopatu polskiego w sprawie zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Patriotyczna część duchowieństwa, liczni zakonnicy i zakonnice oraz świeccy działacze katoliccy domagają się zgodnie z polską racją stanu unormowania życia kościelnego na tych ziemiach, związanych nierozerwalnie z Macierzą — wypowiadając się na zjazdach księży czy też za pośrednictwem prasy.

Poniżej zamieszczamy list, wydrukowany ostatnio w „Dzienniku Łódzkim", przesłany do tego pisma przez przełożoną Zgromadzenia Sióstr Służebniczek z Piotrkowa:

„My, Siostry Służebniczki z Piotrkowa Trybunalskiego oczekujemy zlikwidowania tymczasowości również w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Przyłączamy się z pełnym zrozumieniem do głosu całego społeczeństwa, żądającego zlikwidowania tego stanu rzeczy.

Przełożona Zgromadzenia
(—) Masłek Leokadia"

Również — czytamy dalej w „Dzienniku Łódzkim" — S.S. Służebniczki: przełożona — Kieman Leokadia oraz Szlachta Stefania, Kaczmarek Kazimiera, Górna Daniela, Ratajczak Maria i siostra przełożona Jadwiga Słoboda przysłały do redakcji listy, w których oświadczają, iż całkowicie i z pełnym zrozumieniem solidaryzują się ze stanowiskiem całego polskiego społeczeństwa, domagającego się ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

NASI KORESPONDENCI PISZA ● NASI KORESPONDENCI PISZA

Zobowiązania pomogły nam

w wykonaniu planów produkcyjnych

Pierwsze miesiące bieżącego roku były dla załogi ZPB im. Okrzei wyjątkowo niepomyślne. Planów produkcyjnych nie wykonywano. Z miesiąca na miesiąc rosły niedobory. Główną tego przyczyną była wielka fluktuacja tkaczy, powodująca bezpośrednio długie nieraz postoje krosien.

Dopiero podjęcie zobowiązań na cześć Kongresu Pokoju i Rewolucji Październikowej stało się przełomem w pracy naszej tkalni. Dzięki temu, że duża grupa tkaczy w ramach realizacji tych zobowiązań przeszła na obsługę 6 krosien, zwolniono do obsługi stojących krosien już 16 tkaczy, co znacznie ograniczyło postoje.

Z. Majda.
ZPB m. Okrzei.

82.696 zł. oszczędności

Załoga ZPW im. Niedzielskiego dobrze rozumie, że najlepiej można walczyć o pokój zwiększoną produkcją, dając więcej towarów i w lepszej jakości. Licznie też podejmowano u nas zobowiązania produkcyjne na cześć Kongresu Pokoju. Wartość ogólna zgłoszonych przez załogę zobowiązań wynosi 82.696 zł.

B. Łukaszewicz,
ZPW im. Niedzielskiego.

Przyspieszono montaż krosien!

Załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych przyjęła z wielkim entuzjazmem wiadomość, że zobowiązania ku czci II Kongresu Pokoju zostały w całości wykonane.

Między innymi złożyli ostatnio meldunki o wykonaniu zobowiązań tow. tow. **Iwasiewicz, Urbaniak, Tałada,** którzy podnieśli wydajność pracy o 1 proc. oraz straż ogniowa, która oczyściła dokładnie suszarki.

J. Cajdler,
Łódzka Fabr. Masz. Jedwabniczych

Co nam utrudnia pracę?

Od sprawnej pracy działu zaopatrzenia w dużej mierze zależy wykonanie planów produkcyjnych oraz realizacja zobowiązań. Np. Wydział Zaopatrzenia Elektrowni dostarczył niedawno lakier, który całkowicie nie nadawał się do użytku, podczas gdy zapomniano o tym, że w magazynie od dawna znajdował się nie użytkowany lakier w dobrym gatunku. Paląca jest również sprawa pędzli, które pracownicy nasi sami muszą zakupywać, jeśli chcą pracę solidnie wykonać.

Niedawno zerwał się pas od naszej tokarki. Należało pas zużyty zamienić na nowy. Niestety, wydział zaopatrzenia odmawiał zajęcia się tą sprawą, skutkiem czego tokarnia w ciągu 3 dni stała bezczynnie. Dopiero ostra interwencja mężów zaufania sprawiła, że pas szybko się znalazł.

Już wielki czas, by kierownictwo wydziału zaopatrzenia uprzytomniło sobie, że trzeba zmienić styl pracy.

J. Kapa,
Podokręg Nr. 1 ZEOŁ.

WSZYSTKIE SIŁY

do walki o pokój

Wiadomość, że Kongres Pokoju odbędzie się w Warszawie, rozeszła się błyskawicznie wśród mas pracujących Łodzi i województwa. Nikczemne knowania imperialistów anglo - amerykańskich, zmierzające do uniemożliwienia obrony pokoju, jeszcze wyraźniej, niż dotąd, ujawniły właściwe oblicze imperializmu.

Masy pracujące naszego kraju, robotnicy Łodzi i województwa, wykazały już niejednokrotnie swą niezłomną wolę wywalczenia pokoju — wolę popartą zawsze świadomym czynem. Wykazują ją również obecnie, podejmując wciąż nowe zobowiązania produkcyjne w zrozumieniu, że dzięki nim właśnie front pokoju staje się niezwyciężony.

Zobowiązania te objęły już prawie wszystkie zakłady produkcyjne i instytucje. Wiele z tych zobowiązań zostało już wykonanych, wiele jest w trakcie realizacji. Jednak tu i ówdzie—jak donoszą nam nasi korespondenci — wypełnienie tych zobowiązań napotyka jeszcze na trudności wskutek niedbalstwa i biurokratyzmu niektórych ogniw administracji. Trudności te muszą niezwłocznie zostać usunięte. Wspaniały zryw mas pracujących w każdym wypadku nie może być hamowany przez biurokratów. Hasłem dnia powinno być:

Wszyscy pomagamy w realizacji zobowiązań!

Dotrzymaliśmy słowa

W wyniku realizacji zobowiązań ku czci II Kongresu Pokoju i Rewolucji Październikowej, robotnicy składu surowych towarów ZPJG im. Wróblewskiego zwiększyli już produkcję o 13.107 mtr. tkanin. Załoga drukarni wykonała ponad plan 50.000 mtr. tkanin. Wypełnili również swe zobowiązania pracownicy BHP, którzy rozmieścili po oddziałach produkcyjnych 10 hermetycznie zamykanych baniek do kawy. Poza tym nasze koło ZMP uzyskało 45 nowych członków.

S. Bocheński,
ZPJG im. Wróblewskiego.

Młodzież na cześć Kongresu Pokoju

Zorganizowana i niezorganizowana młodzież Państw. Techn. i Liceum Administracyjno-Gospodarczego w Łowiczu przepracowała w dniu 12. 11. br. 60 dniówek roboczych przy budowie boiska sportowego w Spółdz. Produkc. w Jackowicach, pow. łowickiego.

W ten sposób zrealizowane zostało zobowiązanie, podjęte na cześć II Światowego Kongresu Pokoju.

Ponadto aktyw ZMP tejże szkoły postanowił wygłosić w klasach szereg pogadanek na temat pokoju.

Józef Pietrzak.

Tow. Dubas zdobyła proporczyk

Wypełniając swe zobowiązania pokojowe, tow. tow. **S. Dubas, A. Knop** podniosły odsetek wykonania baz w ramach „pięciodniówek" do 160 proc. Drugi nasz zespół, w składzie ob. ob. **Tomaszewska i Tosik,** uzyskał już 154 proc. wykonania bazy. W uznaniu tych osiągnięć Rada Kobieca wręczyła inicjatorce „pięciodniówek" tow. **Dubasowej proporczyk przechodni.**

J. Migdalska,
ZPW im. Reymonta.

Radosne meldunki

Długo nie milkły entuzjastyczne okrzyki załogi ZP.Pończ. im. Jurczaka na ostatniej masówce, kiedy tow. tow. G. Caban i H. Hildebrandt składały swe meldunki. Meldunki te brzmiały:

My, pracownice oddziału II, dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju, zobowiązujemy się podnieść naszą produkcję o 1 proc. do końca br.

H. Kowalska,
ZPP im. Jurczaka.

Biurokratyczne przeszkody

Przy Wytwórni Filmów Fabularnych powstał komitet wycieczkowy, który wspólnie z radą zakładową zorganizował kilka wycieczek wypoczynkowych oraz jedną krajoznawczą do Poznania.

Ostatnio komitet zapowiedział wycieczkę do Warszawy, gdzie uczestnicy mieli wziąć udział w pracach przy odgruzowaniu.

Jednak wycieczka nie doszła do skutku, gdyż dyrekcja z niewiadomych przyczyn nie przyznała nam samochodów na wyjazd. Było by pożądane, aby na przyszłość dyrekcja nie robiła nam tak niemiłych niespodzianek, zwłaszcza, gdy chodzi o tak szlachetny cel, jak praca przy budowie naszej socjalistycznej stolicy.

H. Wilk,
FP.

Karygodne marnotrawstwo

W składalni naszych zakładów ZPB im. Marchlewskiego używamy znacznych ilości papieru do pakowania towaru. Papier otrzymujemy w arkuszach, które są jednak zbyt duże i przy pakowaniu trzeba je ciąć według rozmiarów towaru. Resztki tego papieru, jako ścinki pozostają niewykorzystane. Z każdego arkusza trzeba obcinać ósmą część, co w przeliczeniu według wartości daje miesięcznie około 70 tys. złotych straty.

Nieodpowiedni rozmiar papieru utrudnia pracę pakowaczek, które same muszą obcinać papier. Kierownictwo składalni od kilku miesięcy zabiega w Wydziale Zakupu o papier odpowiedniego formatu, lecz jak dotychczas bez skutku.

Biurokratyzm, pokutujący w wydziale zakupu trzeba wyplenić.

T. Saar
ZPB im. Marchlewskiego

CHIŃSKA ARMIA LUDOWA WYZWALA TYBET

Armia Chińskiej Republiki Ludowej przystąpiła, jak wiadomo, do akcji wyzwalania Tybetu — i mimo bardzo ciężkich warunków terenowych i atmosferycznych, zbliża się szybko do tybetańskiej stolicy — **Lhassy**. Ludność wita armię wyzwoleńczą z radością i entuzjazmem, zaś **żołnierze Dalaj - Lamy, nie wykazując bynajmniej chęci oporu, bądź poddają się, bądź uchodzą.**

Prowincja Tybetu, jedyna spośród kontynentalnych części Chin nie podlegająca dotychczas władzy rządu pekińskiego, leży na południowym - zachodzie Republiki Chińskiej, zajmując przestrzeń 905.000 km. kw., czyli więcej **niż Anglia, Francja, Belgia, Holandia i Dania, razem wzięte.** Tybet jest krajem górzystym, położonym na wysokości 4000—5000 m. ponad poziom morza. Na południu Tybetu znajduje się najwyższe na kuli ziemskiej pasmo górskie — **Himalaje**, na północy — góry Kueń - Luń, w których biorą początek największe rzeki Azji połud.-wschodniej. Szczyty i grzbiety górskie pokryte są wiecznymi lodowcami.



Znaczna część Tybetu pozbawiona jest roślinności, zwłaszcza część północno - zachodnia stanowi wielką kamienistą pustynię. Dogodniejsze warunki klimatyczne posiadają południowa i wschodnia część Tybetu. W dolinach rzek roślinność jest dość bogata, we wschodnim Tybecie rosną nawet gęste lasy. W tych bardziej urodzajnych okolicach uprawia się **jęczmień, proso, kukurydzę, pszenicę.**

Bogactwa naturalne Tybetu nie są eksploatowane ani zbadane, chociaż w wielu okolicach ujawniono istnienie tak cennych metali i surowców, jak złoto, srebro, miedź, ołów, żelazo, nafta, siarka.

Gospodarka Tybetu odznacza się niezwykłym zacofaniem; jej głównym działem jest hodowla bydła, prowadzona sposobem koczowniczym. Przemysłu prawie że nie ma, pomijając niewielką ilość drobnych przedsiębiorstw o charakterze chałupniczo - rzemieślniczym. Zajmują się one wyrobem tkanin i dywanów oraz przedmiotów metalowych. Cały Tybet ma tylko jedną maleńką elektrownię (w Lhassie); kolei żelaznych nie ma zupełnie. Wszelki transport odbywa się górskimi drogami i ścieżkami, przy czym, obok zwierząt pociągowych, używani są do przenoszenia ładunków również ludzie-tragarze.

Analfabetyzm jest niemal stuprocentowy: w całym Tybecie istnieją tylko dwie szkoły, które przygotowują urzędników.

Gospodarcze i kulturalne zacofanie Tybetu wynika z feudalnego ustroju tego kraju i długoletniego panowania nad nim **obcych imperialistów.** Prawie cała ziemia uprawna, pastwiska i stada bydła należą do bogatych feudałów lub klasztorów. **Za dzierżawę chłopi muszą oddawać posiadaczom do 70 proc. plonów.**

Dominującą rolę odgrywa w Tybecie kapłańska kasta „lamów". *) Ich klasztory—w liczbie wielu tysięcy—rozrzucone są po całym kraju.

Dość powiedzieć, że zakonnicy — „lamowie" — stanowią 20 proc. całej ludności. Najwyższym władcą Tybetu jest zwierzchnik wszystkich lamistów — Dalaj - Lama, nazywany „wcieleniem Buddy". Dalaj - Lama piastuje swą godność dożywotnio, reprezentując interesy klasztorów i obszarników. Po śmierci Dalaj - Lamy, wyżsi duchowni mianują jego następcę, poszukując w tym celu dziecka, będącego rzekomo „reinkarnacją" — „wcieleniem" zmarłego dostojnika.

Organem ustawodawczym jest t. zw. „zgromadzenie narodowe" obsadzone całowicie przez wielkich posiadaczy ziemskich oraz przedstawicieli klasztorów. Rezydencją Dalaj - Lamy jest liczące ok. 20 tys. mieszkańców miasto Lhassa, położone na wysokości 3.600 m. nad poziomem morza.

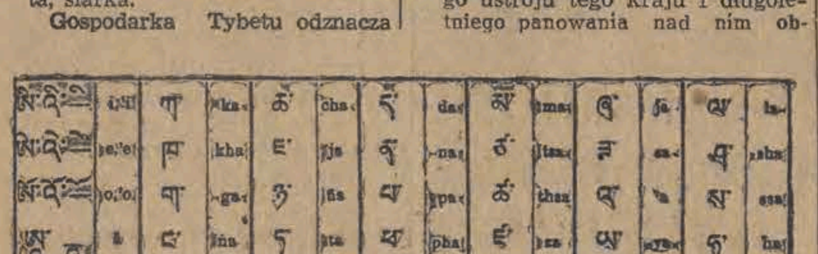
Pod względem historyczno - politycznym **Tybet stanowi integralną część Chin.** Korzystając jednak ze słabości dawnych Chin, kraje imperialistyczne, a przede wszystkim Anglia nie szczędziły starań, by oderwać Tybet od Chin i uczynić zeń swą kolonię. **W r. 1904 imperialiści angielscy wtargnęli zbrojnie do Tybetu** i zmusili jego władze do podpisania „umowy", oddającej kraj w zależność brytyjską. W r. 1914 Anglia usiłowała narzucić Tybetowi nową „umowę", która, potwierdzając suwerenność Chin w stosunku do Tybetu, przewidywała utworzenie w zachodniej jego części terytorium „autonomicznego" pod kontrolą brytyjską. Jednakże tej umowy nie uznał nigdy żaden rząd chiński.

W ostatnich latach Tybetem zainteresowali się b. żywo imperialiści amerykańscy, widząc w tej prowincji bazę wypadową przeciw Chińskiej Republice Ludowej. Reakcyjni władcy Lhassy wysłali w styczniu rb. t. zw. „misję dobrej woli" do USA i W. Brytanii, by zapewnić sobie poparcie imperialistów angielskich w sprawie oderwania Tybetu od Republiki Chińskiej. Jednak naród tybetański dał wyraz swemu oburzeniu z powodu tej zdradzieckiej polityki i wykazał **stanowczą wolę zjednoczenia się z narodem chińskim.** Przedstawiciele Tybetu brali udział w historycznej Ludowej Konsultatywnej Konferencji w Pekinie, która w październiku r. ub. **proklamowała Chińską Republikę Ludową.** Pańczew - Lama (zastępca Dalaj - Lamy) wystosował depeszę do przewodniczącego rządu pekińskiego — Mao - Tse - tunga i głównodowodzącego wojsk Republiki gen. Czu - Teh, oświadczając, że patrioci tybetańscy będą walczyć o wyzwolenie swej ojczyzny ramię przy ramieniu z Armią Ludowo - Wyzwoleńczą. Przedstawiciele ludu tybetańskiego, na licznych zgromadzeniach publicznych i za pośrednictwem wysłanych do Pekinu delegatów, jednomyślnie oznajmili o swej zdecydowanej woli przyłączenia się do wielkiej demokratycznej rodziny narodów Republiki Chińskiej.

Bohaterska Armia Chin Ludowych realizuje dziś pragnienia ludu tybetańskiego, przywracając zarazem, wbrew intrygom i pogróżkom imperialistów — pełną suwerenność państwa chińskiego na obszarze doń należącym.

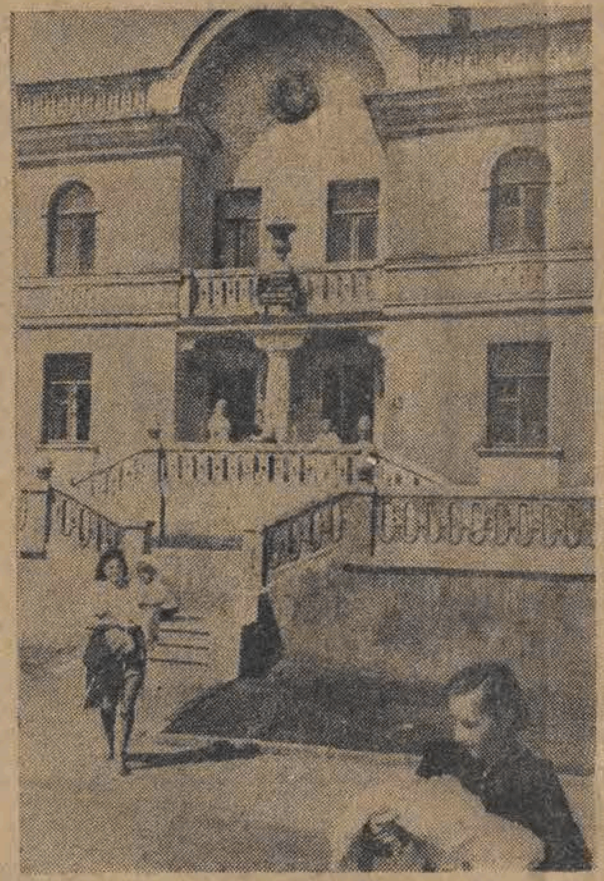
(B. D.)

*) Lamaizm jest odmianą religii buddyjskiej.



Pismo lamów tybetańskich — znane było dotychczas jedynie zakonnikom buddyjskim

Opieka nad matką i dzieckiem w ZSRR



Od pierwszych dni przyjścia na świat, dziecko znajduje się pod **opieką** doświadczonych lekarzy-pediatrów. Udzielają oni młodym matkom wskazówek i porad, czuwają nad prawidłowym rozwojem niemowlęcia.

Na zdj.: Budynek poradni Nr 2 w Moskwie.

Z Filharmonii Łódzkiej

Muzyka Beethovena

Piątkowy koncert symfoniczny oraz niedzielny poranek dla świata pracy zostały w całości poświęcone **muzyce instrumentalnej Beethovena.**

Program obejmował uwerturę „Król Stefan", skomponowaną w 1812 r., która miała być wykonana w Budapeszcie, a była przeznaczona na uroczystości otwarcia Nowego Teatru.

Nie jest ona ani tak ważną muzycznie, ani tak piękna, jak uwertury końcowe Beethovena, które słyszeliśmy już w tym sezonie w Filharmonii w ramach cyklu beethovenowskiego. Mimo przynależności jej pod względem muzycznym do wczesnej (haydnowskiej) epoki, występują tu już jednak wyraźnie charakterystyczne cechy twórczości symfonicznej Beethovena.

Najważniejszymi częściami koncertu były: koncert skrzypcowy Beethovena (jedyny koncert na skrzypce i orkiestrę) oraz VI symfonia „Pastoralna".

Koncert skrzypcowy D-dur, opus 62, skomponowany i wykończony ostatecznie w 1806 r., przypada na II okres jego twórczości. Okrzepły duchowo i dojrzały artystycznie mistrz wychodzi podówczas poza ramy dotychczasowego koncertu, opierającego się na technice współzawodniczenia między solistą a orkiestrą przy wybitnej przewadze, utrzymanego w stylu staroklasycznym, czynnika solowego — i stwarza nową formę koncertu.

Koncert skrzypcowy Beethovena traktuje równorzędnie, to znaczy symfonicznie obydwa czynniki, zarówno instrument solowy, jak i orkiestrę. Dzięki temu, odbiegając od dawnej formy koncertu zw. staroklasycznym, tworzy typ koncertu klasycznego..

VI symfonia F-dur, opus 68, znana jako symfonia „Pastoralna", powstała w 1808 r. Nazwana tak została zgodnie z przenikającym ją nastrojem pasterskim, od zwierciedlającym pogodę życia na łonie przyrody. Jest to symfonia, w której wyraźnie już występuje idea programowości. Mamy tu zastosowane po raz pierwszy w nowoczesnej orkiestrze celowe użycie dźwięku dla wyrażenia pewnych przebiegów pozamuzycznych (sceny z życia ludu, obrazy przyrody, nastrój wsi), mamy też, dzięki uwadze Beethovena, zamieszczonej na kartach tej partytury, wyraźne określenie, jak rozumieć tę programowość: „Więcej wyrazu uczucia, niż malowania". Jest to jeszcze jeden rys charakterystyczny dla ówczesnej twórczości Beethovena, który wyraźnie wskazuje drogi przyszłości prowadząc do tak popularnego później, tj. w dobie romantyzmu, łączenia (dźwięku) muzyki z innymi sztukami i do upowszechnionej następnie tendencji wyrażania i ilustrowania za pośrednictwem muzyki (dźwięku) określonych sytuacji życiowych.

Lecz u Beethovena programowe są nie tylko założenia. Stosuje on już środki muzyczne, które podejmą jego następcy — romantycy, szeroko posługując się nimi w muzyce programowej i ilustracyjnej.

Wykonanie koncertu stało na wysokim poziomie. Przyzwyczailiśmy się do dobrej klasy dyrygenta Filharmonii Łódzkiej. Wodiczki, ale i Zdzisław Bytner nie zawiódł naszych oczekiwań, dyrygując całą cztero-częściową Symfonią Pastoralną (trwającą ok. 40 minut) na pamięć, nie posługując się zupełnie partyturą.

W części skrzypcowej wystąpiła Irena Dubiska, skrzypaczka światowej sławy. W całej pierwszej części koncertu prowadziła ona za sobą orkiestrę, która, zwłaszcza w koncercie smyczkowym — nie mogła się jakoś rozśpiewać. Zresztą i sama solistka rozegrała się na dobre dopiero w II części — w largetto — doskonale wykonując główny temat, ujęty kontrapunktycznie. Następnie wydobyła temat z recitatiwem, bardzo przeciągając i wydłużając ton przez co podkreśliła momenty uczuciowe i nastrojowe largetta. Trzecia część była odegrana żwawo.

Trzeba podkreślić, że poranek niedzielny wypadł o wiele udatniej od koncertu piątkowego, gdyż i solistka była lepiej usposobiona i nastąpiło głębsze zrozumienie — czuło się to wyraźnie między nią a orkiestrą.

Irena Dubiska, po długotrwałych owacjach słuchaczy, wypełniających szczelnie salę, odegrała na bis Rondino i Kontredans Beethovena.

O wyższy poziom gazetek ściennych

Na marginesie ostatniej wystawy

Wystawa gazetek ściennych, która odbywała się w dniach od 7 do 14 listopada br. w gmachu ORZZ, przyniosła wiele cennego materiału, umożliwiającego wyrobienie sobie dość dokładnego sądu o pracy wielu komitetów redakcyjnych w Łodzi.

KTÓRA NAJLEPSZA?

Nie usiłując tu bynajmniej ustalać jakiejś hierarchicznej kolejności wystawionych gazetek, należy jednak przyznać, że wiele spośród nich stało na wysokim poziomie. Dotyczy to zarówno gazetek z **ŁZWANN — A 21, PDT, „Osnowy"**, czy **Biura Sprzedaży Artykułów Technicznych,** jak i **Zjedn. Zakł. Przem. Pończoszniczego im. Jurczaka, ZPB im. Bytomskiej, „Książki i Wiedzy"** itd.

Lecz wydaje się, że najlepiej rozwiązał zagadnienie opracowania odświętnej gazetki **Komitet Redakcyjny ŁZWANN — A 21.** Gazetka tych zakładów czyni zadość wszystkim wymaganiom stawianym wobec dobrej gazetki zakładowej. Zawiera obszerny artykuł wstępny, poświęcony rocznicy Rewolucji, powiązany ściśle z życiem zakładu. Autor podaje w nim m. in., jak załoga fabryki czynem produkcyjnym uczciła Wielką Rocznicę. W gazetce nie brak również bogatej treści produkcyjnej. Są notatki, wytykające poszczególnym wydziałom i osobom te czy inne niedociągnięcia. Mało tego. Kopie danych artykułów redakcja gazetki przesyła zainteresowanym z żądaniem zajęcia w tej sprawie stanowiska.

Powszechne zainteresowanie wśród zwiedzających budził „kącik bumelantów" tej gazetki, w którym komitet umieścił podobizny notorycznych, niepoprawnych łazików, nie zapominając przy tym o ciętej satyrze.

Bardzo udatnie rozwiązano pod względem graficznym sprawę popularyzowania wśród załogi osiągnięć czołowych przodowników pracy. Krótko mówiąc, gazetka ŁZWANN zamieściła wielką ilość różnorodnych, bogato ilustrowanych artykułów, a wszystkie z nich omawiają życie zakładu pracy w różnorodnych jego przejawach. Gazetka zwraca uwagę nie tyle swą szatą graficzną, ile treścią, a to jest właśnie **najważniejsze.**

TAK NALEŻY POJMOWAĆ SATYRĘ

Za dodatni objaw trzeba uznać to, że komitety redakcyjne coraz bardziej doceniają **znaczenie kącika satyry i humoru w gazetce ściennej.** Wiele spośród widniejących na wystawie gazetek posiada takie właśnie kąciki humoru.

Wyróżnia się zwłaszcza pod tym względem **gazetka PDT.** Kącik humoru zajmuje w niej obszerne miejsce i trzeba *podkreślić, że miejsce to* zostało dobrze wykorzystane. Kącik humoru w gazetce PDT stanowi przykład dobrze zrozumianej satyry produkcyjnej. Nie podaje jakichś płaskich, oklepanych kawałów drobnomieszczańskich, za to umieszcza liczne rysunki, wiersze i fraszki, bezpośrednio związane z życiem załogi PDT, piętnujące w sposób bezkompromisowy a dowcipny zarazem wszelkiego rodzaju biurokratów oraz nierobów, wyszydzając gadulstwo, łazikostwo itd. Poza tym gazetka wyróżnia się starannie wykonaną, estetyczną szatą graficzną.

POWAŻNY BŁĄD

Niestety, nie brak też na wystawie gazetek, będących tworem całkowicie chybionym, zupełnie nie spełniających zadań, które ciążą na każdej gazetce zakładowej. Zemścił się **dawny błąd,** jakiego pewne komitety redakcyjne nie są w stanie jakoś uniknąć przy sporządzaniu okolicznościowych numerów. Mianowicie **wiele uwagi i starań poświęcono stronie graficznej,** zapominając, że o wartości gazetki rozstrzyga w pierwszym rzędzie **treść.**

Dotyczy to zwłaszcza gazetek PPB i Biura Projekt. Maszyn Włók. W gazetkach tych położono główny nacisk na efekty wzrokowe, w rezultacie czego przypominają one raczej barwne plakaty, niż gazetki. Nawet na drobne artykuły zabrakło w nich miejsca. Oczywiście, stanowi to poważną usterkę, w decydujący sposób obniżającą wartość tych gazetek.

JAKA WINNA BYĆ TREŚĆ?

Podaliśmy powyżej dwa przykłady, a te uwagi nasze dotyczą znacznej ilości wystawionych gazetek, zwłaszcza, jeśli równocześnie **z szatą graficzną rozpatrzymy ich treść.** Otóż, gazetki wciąż jeszcze podają wiele artykułów, które omawiają wszystkie możliwe tematy, **tylko właśnie nie to, co się dzieje konkretnie w danym zakładzie pracy.**

Świadczy to, że gazetki ścienne jeszcze nie zawsze bywają organami **organizacji partyjnych i rad zakładowych,** że obowiązki redagowania gazetki nakłada się często na 2—3 osoby, nie zawsze odpowiednio do tego przygotowane, **którym nikt nie pomaga** i które w tej sytuacji, rzecz jasna, nie potrafią ustrzec się od błędów.

Wystawa wykazała również, że w wielu łódzkich zakładach włókienniczych do tej pory nie docenia się jeszcze w pełni roli gazetek. Dowodzi tego chociażby fakt, że tylko niektóre zakłady bawełniane i wełniane nadesłały swe wydawnictwa. Nie przysłały gazetek między innymi ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Harnama, ZPW im. Barlickiego, ZPB im. 1 Maja, ZPW im. Wiosny Ludów i szereg innych zakładów pracy.

Wydaje się więc rzeczą konieczną, by sprawą gazetek ściennych zajęły się w terenie w sposób rzeczowy zarówno organizacje partyjne, jak i rady zakładowe.

Gazetka ścienna jest organem organizacji partyjnej i rady zakładowej — a to obowiązuje.

Prawicowi socjaliści za wskrzeszeniem Wehrmachtu

Remilitaryzacja Trizonii, niosąca z sobą bezpośrednie niebezpieczeństwo dla pokoju, w najwyższym stopniu niepokoi wszystkie narody Europy. Do walki przeciw remilitaryzacji występują wszyscy uczciwi ludzie, bez różnicy przekonań politycznych, wszyscy, którym drogi jest pokój.

Mobilizacja opinii mas ludowych całej Europy wokół hasła oporu przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, ujawniła w partiach socjaldemokratycznych głęboki rozdźwięk między przywódcami a masami członkowskimi tych partii. Nawet ludzie ze średniego aktywu tych partii wypowiadają się często **przeciw remilitaryzacji, wbrew hasłom rzucanym przez przywódców.** Najdobitniej widać to na przykładzie socjaldemokracji niemieckiej (SPD).

„Naród liczący 70 milionów ludzi powinien mieć przestrzeń życiową... Musimy walczyć o każdą piędź ziemi na Wschodzie".

„Jesteśmy gotowi chwycić za broń".

„Żądam podwyższenia ilości dywizji alianckich w Niemczech do 30 dywizji".

„Konieczna jest monumentalna koncentracja sił zbrojnych mocarstw zachodnich i niemieckich dywizji nad Łabą... aby wygrać rozstrzygającą bitwę nad Wisłą".

Wszystko to są wypowiedzi Kurta Schumachera, przywódcy SPD. W ślad za Schumacherem odmieniają słowo „remilitaryzacja" we wszystkich przypadkach inni czołowi przywódcy SPD, z osławionym zbrodniarzem wojennym, **Carlo Schmidem,** czy też doktorem Veitem na czele. W czasie debat w Bonn, nad sprawą utworzenia **tzw. policyjnego korpusu, frakcja SPD w „parlamencie" zażądała uzbrojenia tego korpusu nowego Wehrmachtu w czołgi.**

Na niższych szczeblach organizacyjnych SPD sprawa przedstawia się już inaczej. Oto np. na zebraniu SPD w Karlsruhe Carlo Schmid wystąpił z wielką pochwałą remilitaryzacji. Po nim przemawiał członek SPD, **minister Dolnej Saksonii, pastor Albertz. Wypowiedział się on stanowczo przeciw remilitaryzacji, podkreślając przy tym, że północno - niemiecka część SPD nie zgadza się w tym względzie z kierownictwem partii. Albertz potępił również antyradziecki kurs polityki Adenauera. Zarzucił on Adenauerowi stosowanie hitlerowskich metod i na zakończenie wysunął hasło: „Ani feniga na cele wojenne".**

Proces rozluźnienia się więzi między schumacherowskim kierownictwem partii a masami rozwija się. **Obecność 600 działaczy socjaldemokratycznych z Trizonii na konferencji działaczy robotniczych z całych Niemiec, poświęconej omówieniu walki z remilitaryzacją, w której wziął udział prezydent Pieck, premier Grotewohl i Max Reiman świadczy o tym dobitnie.**

Na zebraniu SPD okręgu Freiburg powzięta została rezolucja, domagająca się od przedstawicieli SPD w „parlamencie" Bonn przeciwstawienia się remilitaryzacji. Mówcy podkreślali, że **młodzież niemiecka nie pójdzie na nową rzeź.** Przedstawiciel socjaldemokratycznej organizacji młodzieżowej, „Rote Falken", oświadczył: **„Jeżeli inni chcą walczyć, niech walczą sami. Młodzież niemiecka zorganizowana w „Rote Falken" nie weźmie udziału w zapędzaniu młodzieży niemieckiej na front".** Mnożą się przykłady **wspólnej akcji komunistów i socjaldemokratów.** Np. w Nieburgu, Monachium, w zakładach „Rheinische Rohrenwerke" w Mühlheim powstały **komitety walki przeciw remilitaryzacji, łączące robotników socjal - demokratów, komunistów i członków chrześcijańskich związków zawodowych.** Podobne komitety tworzą lokalne oddziały socjaldemokratycznej organizacji młodzieżowej, „Rote Falken", np. w **Oberhausen. W okręgu Witten** (Zagłębie Ruhry), **800 członków „Rote Falken" zwróciło legitymacje, zgłaszając protest przeciw wskrzeszaniu Wehrmachtu.**

W listopadzie 1949 r. Biuro Informacyjne stwierdziło w rezolucji pt. **„Obrona pokoju i walka przeciw podżegaczom wojennym",** że **„prawicowi socjaliści pokroju Bevina, Attlee, Bluma, Guy Molleta, Spaaka, Schumachera, Rennera, Saragata oraz reakcyjni prowodyrzy związkowi pokroju Greena, Careya, Deakina, prowadzący rozbijacką i antyludową politykę, są pachołkami podżegaczy wojennych...".**

Ich stosunek do sprawy remilitaryzacji Zachodnich Niemiec w całej rozciągłości potwierdza tę ocenę. Dlatego też masy socjaldemokratyczne Zachodniej Europy, w obliczu oczywistej zdrady ich przywódców, coraz śmielej wchodzą na drogę jedności działania z komunistami, na drogę wspólnej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec i przygotowaniom do nowej wojny.

P. M.

15 listopada

Kronika partyjna

UWAGA, DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE PZPR!

Dzisiaj, dnia 15 bm., o godz. 16.30, ze względu na ważność spraw odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych Dzielnicy Śródmieście.

Stawiennictwo obowiązkowe.

UWAGA, DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE — PRAWA P.Z.P.R.!

Dziś, 15. 11. 1950 r., o godz. 16.30, odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i oddziałowych, w lokalu przy ul. Gdańskiej 75.

Obecność tow. tow. obowiązkowa.

UWAGA, SEKRETARZE PODST. ORG. PART. I ODDZ. ORG. PART. DZIELNICY GÓRNA — LEWA P.Z.P.R.!

Dziś, dnia 15 listopada, o godz. 16.00 odbędzie się odprawa sekretarzy podst. org. part. i oddz. org. part. w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4-6.

Stawiennictwo obowiązkowe.

UWAGA, DZIELNICA STAROMIEJSKA!

Dziś, tj. 15. 11. 1950 r., o godz. 16.30, odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych org. partyjnych oraz przewodniczących rad zakładowych w lokalu własnym przy ul. Południowej 11.

Obecność obowiązkowa.

Pokój! — Pokój! — Pokój!

Gdy w Warszawie zbiera się II Światowy Kongres...

Warszawa — udekorowana flagami, przybrana w błękitny kolor— symbol pokoju — wita delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, przybywających ze wszystkich krajów świata. Wita ich całym sercem!

Te same uczucia ożywiają robotników naszego miasta. Gdzie spojrzeć — we wszystkich salach produkcyjnych czerwienią się proporce — symbole Wart Pokoju, gdzie spojrzeć, migają odświętne kokardki. W wytężonej codziennej pracy realizuje się różnorodne i przebogate zobowiązania produkcyjne, podjęte na cześć Pokoju.

ZAŁOGA ZPP IM. ZUBRZYCKIEGO NA WARTACH POKOJU

„Płynie, płynie Oka, jak Wisła szeroka..." — niesie się radosny, młodzieńczy śpiew na sali **ZPP im. Zubrzyckiego.** O, nie jest to zwykła, taka sobie codzienna praca. Inaczej pracuje się na Wartach Pokoju. Nie wiadomo nawet, jak się to dzieje, lecz ręce poruszają się szybciej i zwinniej i cała robota układa się rytmicznie.

Kobiety i młodzież z ZPP im. Zubrzyckiego pełnią Warty Pokoju, przebierając braki, już od kilku lat zalegające magazyny.

— Robota pali nam się w rękach — mówi radna młodzieżowa, **Halina Kaczorowska** — na pożytek dla nas i kraju, a na złość awanturnikom wojennym.

Codziennie inna grupa robotników przebiera pończochy. Czynią to poza roboczymi godzinami, **przeznaczając zarobek na fundusz Komitetu Obrońców Pokoju.**

Łączarka, **Irena Kociołkiewicz,** z uwagą obsługuje pończoszniczą maszynę. Zawsze pracowała bardzo wydajnie i ofiarnie. Ale jakie to siły w człowieku wyzwala szlachetna idea walki o pokój! Łączarka Kociołkiewicz postanowiła na cześć Kongresu podnieść jeszcze swą wydajność i osiągać dziennie do 40 tuz. skarpet.

— Kiedy usłyszałam na masówce i dowiedziałam się z gazet, jakie wstręty czynią ci obrzydliwi propagatorzy wojny delegatom na Kongres, to powiedziałam sobie: **„Ja wam pokażę, co potrafi polski robotnik! My czynem budujemy pokój"!** I tak się stało, że ob. Kociołkiewicz, która **dotychczas łączyła na swej maszynie 35 tuzinów skarpet, łączy obecnie 40 tuz., utrzymując stale w całości I gatunek.**

W wykończalni spływają z lamp czerwone wstążki. Portret Chorążego Pokoju, Tow. Stalina — otoczony dokoła girlandami i czerwienią.

Tow. Władysława Przymuszała pracuje przy prasowaniu i brakarstwie. Pełni Wartę Pokoju, podobnie jak wielu zatrudnionych tutaj robotników.

Przewodnicząca ZMP, **ob. Genowefa Trawczyńska,** w zielonej bluzie i czerwonym krawacie — wodzi rej wśród młodzieży. Młodzież ZPP im. Zubrzyckiego — to zespół przodujących robotników. Wiedzą, że walka o pokój — to właśnie i przede wszystkim — **walka o wykonanie planów.**

W radzie zakładowej śpiesznie przygotowuje się czerwone kokardki. Ilość zgłaszających się do pełnienia Wart Pokoju stale wzrasta.

METALOWCY PRZYŚPIESZAJĄ WYKONANIE PLANU

Gdy w **Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka** odbywała się masówka na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zebranych ogarnął taki entuzjazm, że okrzyki na cześć Pokoju, na cześć Tow. Stalina i Tow. Bieruta niosły się daleko z dziedzińca fabrycznego dokoła. Załoga Zakładów im. Strzelczyka wita nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi **II Światowy Kongres Pokoju.**

Plan roczny wykonany zostanie do dnia 28 grudnia. Technicy **tow. tow. Kamiński, Krzywański, Zając, Dwóżnik oraz Brzostowski zobowiązali się do końca tego roku codziennie poza godzinami pracy w biurze przepracować 3 godziny przy maszynach produkcyjnych.**

TEATR W WALCE O POKÓJ

Pracownicy **Teatru Powszechnego w Łodzi,** łącząc się z masami robotniczymi naszego miasta, podjęli zobowiązania w celu uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. W myśl tych zobowiązań pracownicy administracyjni i techniczni postanowili **poświęcić 6 godzin na prace społeczne oraz porządkowe, a zespół artystyczny da 4 godziny pracy w świetlicach, fabrykach, szkołach i szpitalach, organizując występy artystyczne.**

* * *

Tak jest wszędzie, we wszystkich zakładach pracy, fabrykach, instytucjach, placówkach kulturalnych. Ludzie pracy, ludzie nauki i sztuki łączą się z delegatami podążającymi na II Kongres stojąc na honorowych Wartach Pokoju.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Książka radziecka dociera do mas

Kilkadziesiąt osób otacza stolik z losami *loterii książkowej* przy ulicy Piotrkowskiej 137. Najwięcej tu młodzieży szkolnej. Nabywający losy z ciekawością rozwijają, badając, co im przyniosło szczęście.

— *Wygrałem!* — wykrzykuje z radością kilkunastoletni uczeń z Gimnazjum Zawodowego. Wraz z grupą kolegów śpieszy do pobliskiej księgarni „Domu Książki" i po chwili cała gromadka wychodzi, oglądając uzyskaną wygraną — pięknie oprawioną książkę Makarenki „Poemat Pedagogiczny".

Loterie książkowe, zorganizowane z okazji *Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej* przez księgarnię „Domu Książki", cieszą się wielkim powodzeniem. Nic dziwnego, losowanie daje szanse zdobycia za 90 groszy wartościowej książki spośród najbardziej poczytnych wydawnictw radzieckich oraz przekładów. Loteria zawiera też i *główne wygrane.* Szczęśliwcy, którzy wyciągną te losy, mogą otrzymać **kilka, lub kilkanaście** książek, ogólnej wartości 30, 90 czy nawet 300 zł.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przyczynił się do znacznego wzmożenia ruchu we wszystkich placówkach *„Domu Książki".* Wzrost ilości osób, nabywających książki i czasopisma radzieckie sprawił, że nadchodzące obecnie do księgarń „Domu Książki" transporty dzieł, w większości najcelniejszych autorów radzieckich w oryginale i przekładzie, są z miejsca rozchwytywane.

Aby umożliwić szerokim rzeszom ludzi pracy nabywanie tych książek, jak również w celu uniknięcia natłoku w księgarniach, „Dom Książki" wysyła własnych kolporterów do większych fabryk i zakładów pracy. Robotnicy, orientując się według katalogów, mogą zamawiać wybrane przez siebie utwory. Ta nowa forma sprzedaży wydawnictw książkowych przyjęta została z dużym uznaniem przez ludzi pracy, o czym najlepiej świadczy fakt wydatnego zwiększenia się liczby rozprowadzonych przez „Dom Książki" dzieł autorów rosyjskich i radzieckich.

Sprzedaż obcych walut i złomu złota przedłużona do 18 b. m.

W Narodowym Banku Polskim, przy Al. Kościuszki 14, zwiększył się znacznie w końcu ub. tygodnia napływ osób, które zgodnie z ustawą z dnia 28 października 1950 r. **odprzedają Skarbowi Państwa posiadane waluty oraz złom złota.** Dlatego też w celu usprawnienia tych prac Bank Narodowy uruchomił dodatkowy punkt skupu w II Oddziale Miejskim NBP przy ul. Piotrkowskiej 74.

W poniedziałek 13 bm. już przed godziną 8 rano przed obu punktami skupu walut i dewiz gromadziło się wiele osób, które w ostatnim dniu odprzedaży chciały dokonać transakcji wymiany. Tego dnia oba punkty skupu zanotowały największą ilość transakcji kupna obcych walut, a zwłaszcza dolarów w banknotach i w złotych monetach.

Mimo kilkakrotnie zwiększonego napływu klientów, urzędnicy Banku starali się załatwiać interesantów w sposób sprawny. Procedura jest bardzo prosta. Odprzedający walutę lub złoto otrzymuje bez jakichkolwiek formalności kwit do kasy, opiewający na sumę, wynikającą z przeliczenia według urzędowego kursu giełdowego.

Aby załatwić wszystkich, pragnących odprzedać waluty obce, monety złote, złoto i platynę, termin odprzedaży został przesunięty z dnia 13 bm. na dzień 18 listopada br. Jest to już ostateczny termin, po którym zastosowane zostaną wobec osób, uchylających się od obowiązku odprzedaży **surowe sankcje karne.**

Do dnia 18 bm. czynne są w Łodzi oba punkty skupu walut obcych i złota w oddziałach Banku Narodowego przy Al. Kościuszki 14 i przy ul. Piotrkowskiej 74, codziennie w godzinach od 8 do 18. (bie)

Odczyt w NOT

Dziś, dnia 15 listopada 1950 r., o godz. 19, w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego przy ul. Piotrkowskiej Nr 135 odbędzie się odczyt na temat: „Sposób pobierania próbek i ich wielkość w badaniach włókienniczych". Prelegent kol. Michał Zaorski.

Pod znakiem gołębia pokoju

Łódź przygotowuje się do Kongresu

Już godziny tylko dzielą nas od chwili rozpoczęcia wielkiego szturmu obrońców pokoju — otwarcia obrad II Światowego Kongresu w Warszawie.

Łodzianie z ogromnym zadowoleniem śledzą przygotowania do Kongresu i przepełnieni są dumą, że właśnie w Polsce obradować będzie światowy sejm pokoju.

Masy pracujące czynem potwierdzają swe żądania pokojowe, podejmując nowe zobowiązania produkcyjne, stając na Wartach Pokoju. Nad tysiącami warsztatów łódzkich fabryk tkwią proporczyki — symbole Wart Pokoju.

Ulice naszego miasta rozkwitają barwami plakatów II Kongresu. Liczne instytucje przybierają swe siedziby flagami, hasłami i portretami wodzów światowej armii pokoju. Wiele sklepów handlu uspołecznionego pomysłowo udekorowało wystawy hasłami i emblematami obrońców pokoju.

Aktywiści ruchu obrońców pokoju pracują z wytężeniem, organizują masówki i zebrania w zakładach pracy oraz w blokach. W ostatnich dniach trójki agitatorów pokoju dostarczyły do tysięcy mieszkań ulotki i broszury, wyjaśniające cele i zadania Kongresu.

Pięknie spisała się młodzież Dzielnicy Staromiejskiej, gdzie ponad 400 młodych agitatorów pokoju zgłosiło się do kolportowania ulotek i pism. Siedziby dzielnicowych, obwodowych i blokowych komitetów obrońców pokoju przystrajane są hasłami i emblematami ruchu obrońców pokoju.

Literaci i plastycy łódzcy przygotowują jednodniówkę, zawierającą prozę, wiersze i rysunki, dotyczące walki o pokój. Jednodniówka ta ukaże się w dniu otwarcia Kongresu.

Wszyscy mieszkańcy naszego miasta, robotnicy i inteligenci pracujący, artyści i naukowcy, gospodynie domowe i młodzież — masowo biorą udział w przygotowaniach przedkongresowych. Gołąb pokoju szeroko rozwinął swe skrzydła nad Łodzią.

Pierwszy punkt sprzedaży żywego drobiu

Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich — Oddział Okręgowy w Łodzi, **uruchomiła pierwszy punkt** sprzedaży żywego drobiu.

Mieści się on w hali targowej przy Placu Niepodległości (od frontu). Ceny żywego drobiu kształtują się następująco: gęsi — 6,90 zł, kaczki — 7,40 zł, kury — 6,80 zł, koguty — 5,60 zł, kurczęta — 8,30 zł (są to ceny za 1 kg żywego drobiu).

Płótna mówią o przyjaźni...

Wystawa dzieł łódzkich artystów plastyków

Przed witryną Spółdzielni Artystów Plastyków w ciągu całego dnia gromadzą się grupki osób, oglądających obraz pędzla artysty malarza Frasiaka, przedstawiający oswobodzenie Warszawy przez bohaterskie wojska radzieckie i polskie.

Zorganizowana przez plastyków łódzkich, ku uczczeniu 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji wystawa zawiera 30 obrazów i ponad 30 szkiców, tematycznie związanych z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Zgromadzone tu dzieła obrazują braterstwo broni polsko - radzieckiej, przedstawiają doskonale ujęte postacie budowniczych nowej socjalistycznej Polski, robotników, górników i murarzy. Na obrazie artysty malarza Paszkiewicza widzimy murarza przy budowie nowego domu na Osiedlu Muranowskim w Warszawie.

Zwiedzający zatrzymują się dłużej przed obrazem pt. „Na mogile bohaterów", dziełem Grzegorza Orłowskiego.

Publiczność żywo komentuje oglądane obrazy, treścią swą obejmujące zagadnienia pokoju i twórczej, pokojowej pracy.

— Patrząc na te obrazy, których tematem jest **nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wspólna walka o trwały pokój** — mówi ob. **Zofia Jankowska,** pracownica PSS-u z Łodzi — nie mogę bez nienawiści myśleć o podżegaczach wojennych, o tchórzliwej i podstępnej polityce rządu angielskiego, który uniemożliwił odbycie się II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield.

— Dumna jestem wraz z wszystkimi Polkami, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju będzie obradować w naszej stolicy i cieszę się, że nasi goście z całego świata, a przede wszystkim ze Związku Radzieckiego ujrzą, jak budujemy naszą, socjalistyczną stolicę — kończy ob. Jankowska.

— Tak! I ja nie mógłbym przecież ukończyć swych studiów i zostać lekarzem stomatologiem, gdyby nie pomoc Związku Radzieckiego — dorzuca ob. Ryszard Gugała.

— Obrazami, które tutaj wystawiliśmy, chcemy zadokumentować nasz udział w dziele pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej i utrwalenia pokoju — oświadczają organizatorzy.

2 tysiące komisarzy spisowych przechodzi szkolenie

Jakie obowiązki nakłada Narodowy Spis Powszechny

Od początku tego tygodnia przystąpiono w Łodzi do masowego szkolenia komisarzy spisowych. Ponad 2.000 komisarzy spisowych, obwodowych i rejonowych, przechodzi 16-godzinne przeszkolenie. Kładzie ono główny nacisk na zapoznanie uczestników kursu z przepisami, dotyczącymi Narodowego Spisu Powszechnego i z obowiązkami, które ciążą na ludności w dniu przeprowadzenia spisu.

Jakie to są obowiązki? Osoby, podlegające spisowi, winny udzielić organom spisowym ścisłych, zupełnych i zgodnych z prawdą odpowiedzi na pytania, zawarte w formularzach spisowych, jak również obowiązane są do okazania odpowiednich dokumentów, potwierdzających złożone zeznania.

Odpowiedzi mogą być udzielane ustnie lub pisemnie na doręczonych w tym celu formularzach spisowych. Odmówić wyjaśnień można jedynie na takie pytania, na które odpowiedź stanowiłaby naruszenie tajemnicy państwowej lub służbowej.

Przepisy prawne Narodowego Spisu Powszechnego nakładają również poważne obowiązki na komisarzy spisowych i wyraźnie zastrzegają w każdym wypadku zachowanie w tajemnicy uzyskanych odpowiedzi.

Dane, dotyczące osób prywatnych oraz instytucji nie mogą być ujawnione ani władzom publicznym, ani też instytucjom czy osobom prywatnym i przeznaczone są wyłącznie do celów statystycznych.

Komisarze spisowi oraz wszyscy, biorący udział w pracach spisowych, są obowiązani do zachowania w ścisłej tajemnicy uzyskanych w czasie spisu danych.

(bie).

Warzywa z własnej uprawy

Kursy dla posiadaczy ogródków działkowych

Kilkanaście tysięcy osób, przeważnie robotników z łódzkich fabryk, zajmowało się w Łodzi tego roku poza godzinami pracy uprawą warzyw we własnych ogródkach działkowych. Oprócz korzystania z przyjemnego zajęcia na powietrzu, wielu miłośników ogrodnictwa zebrało ze swych działek znaczne ilości warzyw, które poważnie zasiliły ich spiżarnie na okres zimowy.

W celu podniesienia wydajności upraw w ogródkach działkowych, Okręgowa Rada Zw. Zaw. organizuje w miesiącach zimowych specjalne kursy dla posiadaczy ogródków działkowych.

Pierwszy tego rodzaju kurs rozpocznie się we wtorek 14 bm. o godz. 18 w siedzibie samorządu Pracowników Ogródków Działkowych przy ul. Nowotki 182.

Wielki Koncert Symfoniczny

w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

XI Koncert Symfoniczny Państwowej Filharmonii w Łodzi, który odbędzie się w piątek bm. o godzinie 19.30, będzie poświęcony muzyce radzieckiej. W programie koncertu Rakowa koncert skrzypcowy — I-sze wykonanie w Polsce, Borodina — W stepach Azji i Chaczaturiana — II Symfonia.

Koncertem dyryguje Bohdan WODICZKO, solistą koncertu będzie Edward STATKIEWICZ — skrzypce. Kasa Filharmonii czynna codziennie w godz. od 15 do 19. W niedzielę od 10.

Śladem naszych artykułów

WZMOŻONA KONTROLA NAD ZAKŁADAMI ZBIOROWEGO ŻYWIENIA

Nawiązując do artykułu „Higiena przy sporządzaniu posiłków — to rzecz nieodzowna" umieszczonym w numerze 284 naszego pisma, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje nam, co następuje: „Na skutek tego artykułu polecono dozorom sanitarnym roztoczyć większą, niż dotychczas, opiekę i kontrolę nad zakładami zbiorowego żywienia".

Prezydium R. N. powiadamia jednocześnie, iż w restauracji ob. Majtyki przy ul. Daszyńskiego 35, o której wspominano w wymienionym artykule, wskazując na niesłychane nieporządki panujące w tym zakładzie — przeprowadzono szczegółową kontrolę i po sprawdzeniu słuszności naszych zarzutów — polecono przeprowadzić natychmiastową likwidację przedsiębiorstwa.

IMPREZY W OŚRODKU PROPAGANDY SZTUKI POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM POKOJU

Wydział Kultury przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi urządza w Ośrodku Propagandy Sztuki (Park im. Sienkiewicza) następujące imprezy o tematyce pokojowej: dzisiaj — odczyt p. t. „Przodująca rola literatury radzieckiej w walce o pokój", jutro — „Satyra literacka i karykatura polityczna demaskują podżegaczy wojennych" (odczyt, ilustrowany przezroczami i recytacjami), pojutrze — „Literaci łódzcy w obronie pokoju" (wieczór, organizowany wespół z oddziałem łódzkim Związku Literatów Polskich).

Początek wszystkich imprez o godzinie 19.15. Wstęp bezpłatny.

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Apteka Społeczna Nr 167, Jaracza 32 — Krasińska, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner, Plac Kościelny 8 — Apteka Społeczna Nr 53, Aleja Kościuszki 48 — Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Nr TELEFONU POGOTOWIA RATUNKOWEGO 104—44.

Władysław Rymkiewicz 18)

Ziemia wyzwolona

Powieść

— Co do manometru — powiedział Frela — to na jego miejsce można wstawić zegar z popsutej lokomobili u Poncyliusza.

— Można — zgodził się Sarniuk. — A wy skąd się na tym znacie?

— Z niejednego ja pieca chleb jadłem — pochwalił się Frela. — Jak nas Hitler wyrzucił ze wsi, to musiałem się łapać w mieście roboty, jaka popadła. I przy pelcówce w tkalni pracowałem, i przy kotłach... Ech!... — machnął ręką. — Dużo by o tym gadać. Ale na ostatek to mi się już sprzykrzyło. Co, myślę sobie, mam na okupanta pracować? Niedoczekanie wasze! Rzuciłem robotę i zaciągnąłem się do partyzantki.

Sarniuk wzniósł łysą głowę znad silnika i przyjrzał się badawczo sołtysowi.

— Byliście w partyzantce, powiadacie? A gdzie?

— Gdzie? — obruszył się sołtys... W lasach janowskich to my dwa tygodnie w jednej bitwie hitlerowców szarpali. Latem to było, w czterdziestym czwartym roku.

Sarniuk pokiwał głową, poklepał silnik po czarnym kadłubie i powiedział: — Motor jest w porządku. Możecie podpalać w piecu choćby zaraz. Koksu macie dosyć?

— Starczy. Ino musicie pomóc. Któren z was zostanie przy pompie?

Sarniuk wskazał głową na Janika.

— Janik jest wyznaczony na stacyjnego. Będzie tu mieszkał przy pompie.

— Pomieszkam miesiąc, dwa, nie dłużej — zastrzegł się Janik i pogładził gęstą, kędzierzawą czupryną. — Póki woda nie opadnie... A potem...

Szeroki ruch ręką miał oznaczać odejście w daleki świat.

— No, to się jeszcze zobaczy — mruknął Sarniuk. — na razie nie ma o czym gadać, tylko trzeba się brać do roboty.

W południe zaczął padać ulewny deszcz, wiatr pędził wodę pod stronę morza. Deszcz padał bez przerwy do wieczora i przez całą noc.

Janik przy pomocy sołtysa zaczął zwozić węgiel ze stacji w Babimoście do Łukaszewa. Niełatwe to było zadanie. Na rozlewisku wezbranym od ulewnego deszczu tafla wody podniosła się i zakryła wał ochronny, łączący gospodarstwo Samolińskiego z budynkiem pompy. Ciągnące furmankę z węglem konie trzeba było prowadzić po zalanym nasypie po omacku. Woda sięgała powyżej osi. Koniska brodząc chrapały niespokojnie i strzygły uszami. Niebezpieczeństwo stoczenia się wozu do szerokiego kanału, niewidocznego pod powierzchnią zalewu, a przekopanego wzdłuż wału, było tym większe, że grunt był śliski, a nasyp wąski i stromy.

Przy pierwszym transporcie, Bronka w obawie, żeby Michałowi nie wydarzyło się co złego, wciągnęła szybko na nogi gumowce i pobiegła za furmanką. Brodząc w wodzie piszczała: — Michał, uważajcie, o rety, jaka duża woda!

Konie, spłoszone piskiem, podrywały wóz i napierały na dyszel. Janik, zniecierpliwiony, fuknął na dziewczynę: — Cicho, głupia!

Ażeby zwieźć wszystek koks ze stacji, musieli z sołtysem obrócić kilka razy wozami z Łukaszewa do Babimostu i z powrotem.

Z ostatnią furmanką przyjechał Janik wieczorem, przy księżycu. Bronka krzyczała, że teraz to się już na pewno potopią konie, wóz i Michał.

Zimny, północny wiatr rozmiatał białośnieżne obłoki, między którymi, jak wśród lodowców żeglowała po szafirowych zatokach nieba srebrna barka półksiężyca. Jego sobowtór świecił w lustrzanej topieli rozlewisk.

Budynek pompy Nr 21 w Łukaszewie stał samotny na wzniesieniu, otoczony wodami, niby na małej wysepce na oceanie.

(dalszy ciąg nastąpi)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 15 listopada 1930 r.

HURAGAN NAD GDYNIĄ

Ubiegłej nocy szalał nad Gdynią huragan o niezwykłej sile. Jeden z wielkich kranów runął na tor kolejowy. Połączenia telefoniczne z miastem są przerwane.

BEZROBOTNI W MAGISTRACIE TOMASZOWA

Wczoraj w godzinach rannych zebrał się wielki tłum bezrobotnych przed zarządem miejskim w Tomaszowie. Bezrobotni domagali się wydania zasiłków żywnościowych.

Prezydent Tomaszowa oświadczył, że miasto nie posiada żadnych funduszów na ten cel.

Niezadowolonych z tej odpowiedzi bezrobotnych usunęła siłą policja.

LIKWIDACJA CZYTELNI W PABIANICACH

Z powodu ciężkiej sytuacji finansowej magistrat miasta Pabianic zlikwidował czytelnię i bibliotekę mieszczącą się na Starym Mieście. („Republika").

REDUKCJA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH W PABIANICACH I ZGIERZU

Magistrat miasta Pabianic zwolnił w dniu wczorajszym z pracy — 400 robotników sezonowych.

W Zgierzu zostało w dniu wczorajszym zwolnionych z pracy 600 robotników sezonowych.

CO PIĄTY BEZROBOTNY POBIERA ZASIŁEK

Gazety donoszą, że na terenie Łodzi pobierają zasiłki zaledwie 5.494 osoby. Dowodzi to, że zaledwie co piąty bezrobotny otrzymuje po kilka złotych na kawałek chleba. Z czego żyje reszta? („Rep.").

Z NĘDZY

Na schodach domu przy ul. Zachodniej 39 w celu samobójczym napiła się trucizny 32-letnia robotnica Helena Mikołaszczykowa, zamieszkała w Radogoszczu. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie groźnym do szpitala Kasy Chorych.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)
Godz. 19.15 „Wieczór Trzech Króli" — Szekspira.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)
Godz. 19.15 „Obcy cień", K. Simonowa. — Wszystkie bilety wyprzedane.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. Jaracza 2, tel. 217-49)
Aż do otwarcia nowego gmachu przy ul. Więckowskiego Nr. 15-17 — teatr nieczynny.

Na otwarcie teatru: „Rodzina Ulianowych", I. Popowa, w inscenizacji Idy Kamińskiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Godz. 19.15 „Swobodny wiatr".
Bilety ulgowe już są do nabycia.

TEATR „ARLEKIN"
(ul. Piotrkowska Nr 152, tel. 258-99)
Godz. 17 widowisko pt. „Sambo i lew".
Kasa czynna codziennie od godz. 10

TEATR „PINOKIO"
Godz. 17 — „Pan Tom buduje dom".
Kasa czynna od 10 do 13 i od 15 do 17

TEATR „OSA"
(ul. Traugutta 1, tel. 272-70)
Ostatni tydzień! — godzina 19.30 „Śluby murarskie" czyli „Wodewil Warszawski" Gozdawy i Stępnia.
Ceny biletów zniżone o 50 proc.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Koncert Beethovena", dod. „U źródeł prawdy", godz. 15.30, 17.30, 19.30

BAJKA (Franciszkańska 81) „Aleksander Newski", dod. „Narciarstwo", godz. 17.30, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12).

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Upadek Berlina" I seria, dod. „W północnej Korei", godz. 15, 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 7)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 43-50", PKF. Nr. 46-50 „Nowa sztuka", „Czarodziejskie laboratorium", „Kukułka i szpak", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne.

MUZA (Pabianicka 178) „Program składany", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 7)

POLONIA (Piotrkowska 67) „Młodość świata", dod. „Nasz dom", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 7)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Orzeł Kaukazu" II seria, dod. „Borowoje", godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

REKORD (Rzgowska 2) „Młoda Gwardia", I seria, dod. „Nad morzem Czarnym", godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „As wywiadu", dod. „Plon pokoju" godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

ROMA (Rzgowska 84) „Orzeł Kaukazu", I seria, dod. „Mazurki Chopina", godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Świat się śmieje", dod. „Uważny pomocnik", godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Historia jednego wynalazku", dod. „Artystyczna porcelana", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 7)

TATRY dla młodz. (Sienkiewicza 40) „Koncert Beethovena", dod. „U źródeł prawdy", godz. 16.30, 18.30, 20.30

TĘCZA (Piotrkowska 108) Kino nieczynne.

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Młodość świata", dod. „Nasz dom" godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 7)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Młodość świata, dod. „Włodzimierz Majakowski", godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 7)

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Bitwa stalingradzka" II seria, dod. „Zielone wybrzeże", godz. 16, 18 (Dla młodzieży od lat 12)

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Dziewczęta z baletu", dod. „Wysłannicy pokoju", godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 12)



Prenumeratę prasy radzieckiej na rok 1951 przyjmują wszyscy kolporterzy prasy partyjnej, przewodniczący zakładowych kół TPPR, oddziały PPK „Ruch", urzędy i agencje pocztowe, księgarnie „Domu Książki" oraz Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Festiwal filmów radzieckich

„PANCERNIK POTIOMKIN"

W dwadzieścia pięć lat po zrealizowaniu wchodzi obecnie na nasze ekrany, powstały z tradycji dokumentalnych kronik rewolucyjnych, **film Sergiusza Eisensteina „Pancernik Potiomkin".** To monumentalne dzieło niemego ekranu wstrząsnęło w latach dwudziestych sumieniem widzów, wywołało wielkie poruszenie wśród twórców, teoretyków i krytyków filmowych wszystkich krajów.

„Pancernik Potiomkin" ukazał się na ekranach krajów kapitalistycznych w okresie, kiedy toczyły się zażarte spory, czy film można uznać za sztukę czy nie, w okresie kiedy sztuka filmowa krajów kapitalistycznych gubiła się na bezdrożach estetyzmu i formalizmu. Twórcom filmowym poszukującym form wyrazu i właściwej treści dla tej „zabawki ruchomych fotografii", która pretendowała do godności sztuki **„Pancernik Potiomkin" dał jasną odpowiedź jakim językiem i o czym powinna mówić kinematografia milionom widzów.**

Okaleczony przez nożyczki reakcyjnej cenzury „Pancernik Potiomkin" odbył w latach dwudziestych triumfalny reis po ekranach kin Europy i Ameryki, wywierając **głęboki wpływ na dalsze kształtowanie się twórczości filmowej.**

Tematem filmu Sergiusza Eisensteina jest **epizod rewolucji 1905 r. — bunt marynarzy największego pancernika carskiej Floty Czarnomorskiej — „Kniazia Potiomkina". Władzę na okręcie biorą w swoje ręce marynarze, na maszt wciągnięta zostaje czerwona flaga. Na wieść o powstaniu na Potiomkinie, mieszkańcy Odessy — tragarze portowi, rybacy, marynarze i robotnicy, zwołują wiec na molo i śpieszą z pomocą załodze okrętu, dostarczając jej żywność. Z miasta schodami w dół płyną wielkie rzesze do portu, aby zademonstrować solidarność z marynarzami pancernika.**

Rząd wysyła wojsko dla zdławienia buntu. Padają strzały carskich żołdaków. Rozpoczyna się wstrząsająca widzem **masakra bezbronnej ludności na kamiennych schodach portu.** Pogrom ludności przedstawił Eisenstein w dynamicznych skrótach montażu filmowego. **Ta trwająca kilka minut scena stała się doskonałym wzorem języka filmowego.**

Sergiusz Eisenstein nadał swemu dziełu formę epicką. Patos epizodu rewolucji 1905 r. opowiedziany został prosto i prawdziwie. Ten monumentalny fresk filmowy przedstawiający zdarzenia w Odessie nie ma indywidualnego bohatera — bohaterem są masy walczące o nowy ład. Film nie jest jednak beznamiętną relacją z tamtych dni — cechuje go żarliwość i zapał.

Pionierska rola „Pancernika Potiomkina" **polega na wielkości jego rewolucyjnego tematu, na śmiałości i nowości filmowego wyrazu z jaką przedstawiona została jego ideologiczna treść.**

Zastosowanie przez Eisensteina nowego języka filmowego, śmiałe wykorzystanie jego dynamiki i plastyki dla nowej socjalistycznej treści przyniosło reżyserowi „Potiomkina" zasłużone miano **twórcy współczesnej kinematografii.**

Zespół twórczy moskiewskiej wytwórni „Goskino" pod kierownictwem S. Eisensteina i operatora E. Tissa nakręcił i zmontował ten obraz w ciągu trzech miesięcy 1925 r. Był to pierwszy film radziecki realizowany przy użyciu nowoczesnej techniki filmowej. Rolę starszego oficera Hilarowskiego zagrał w filmie Grzegorz Aleksandrow, znany nam dzisiaj reżyser komedii filmowych. Operator E. Tisse zastosował w pracy nad zdjęciami jazdę kamery, lustrzane blendy i siatki dla uzyskania t. zw. „miękkiej" fotografii.

Prapremiera „Pancernika Potiomkina" odbyła się w grudniu 1925 r. w Wielkim Teatrze Moskiewskim na akademii poświęconej 20-leciu rewolucji 1905 r. W jedenaście lat później wyświetlany na przedmieściu Londynu, przyczynił się do zainicjowania spontanicznej zbiórki na rzecz Hiszpanii republikańskiej. Tak wielką jest rewolucyjna siła tego obrazu, który przetrwał zwycięsko surową ocenę czasu.

Nowatorstwo formy „Pancernika Potiomkina" należy już do przeszłości, ale ideologia filmu, wielkość jego tematu stanowią **wartość nieprzemijającą,** to jest główny walor, który zadecydował, że **film ten oglądamy dziś z zapartym oddechem i głębokim wzruszeniem.**

Z okazji trzydziestolecia kinematografii radzieckiej „Mosfilm" odrestaurował kopię filmu, przetransponował go z niemej wersji wyświetlanej z szybkością 16 klatek filmowych na sekundę na projekcję kina dźwiękowego (24 klatki na sek.). Doskonałe opracowanie muzyczne obrazu jest zasługą kompozytora Mikołaja Kriukowa.

W dwadzieścia pięć lat po zrealizowaniu „Pancernika Potiomkina" oglądamy go po raz pierwszy w całości na ekranach kin w Polsce, w ramach trwającego **Festiwalu Filmów Radzieckich.**

Bohdan Węsierski.

SPORT SPORT SPORT

Sportowcy radzieccy
w walce o pokój

Jutro w Warszawie rozpoczyna obrady **II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.** Wśród jego delegatów znajduje się między innymi trzykrotna mistrzyni świata w jeździe szybkiej na łyżwach, zasłużony mistrz sportu ZSRR — **Issakowa.**

Udział sportowców radzieckich w walce o pokój jest nie tylko wyrazem ich solidarności z całym narodem radzieckim, stojącym na straży wolności i niepodległości najmniejszych nawet narodów, ale posiada swe głębokie uzasadnienie.

Żaden sport na świecie nie poniósł tak dotkliwych strat podczas drugiej wojny światowej i żaden sport na świecie nie wniósł takiego wkładu w ostateczne zwycięstwo nad hydrą faszyzmu jak sport radziecki.

Wkład sportu radzieckiego w zwycięstwo nad faszyzmem był poważny. W latach 1941—1945 praca wszystkich organizacji sportowych w Związku Radzieckim służyła celom obrony kraju. Dziesiątki tysięcy trenerów, instruktorów i innych specjalistów pracowało bez chwili wytchnienia nad podniesieniem na najwyższy poziom sprawności fizycznej radzieckiego żołnierza, nad należytym przygotowaniem radzieckich obywateli do obrony kraju. Praca ta w znacznym stopniu przyczyniła się do tego, że Armia Radziecka posiadała **najlepszych narciarzy, pilotów, automobilistów, motocyklistów, pływaków i spadochroniarzy, którzy stali się postrachem hitlerowskich najeźdźców.**

Ten bezpośredni, aktywny udział sportu radzieckiego w walce ze śmiertelnym wrogiem, zagrażającym wolności całej Europy, przekształcił się obecnie w niemniej aktywny udział sportowców radzieckich **w prowadzonej dziś na całym świecie pod kierownictwem Związku Radzieckiego walce o pokój.** Masowym zbieraniem podpisów pod Apelem Sztokholmskim, jak również czynnym udziałem we wszystkich akcjach na rzecz światowego pokoju sportowcy radzieccy dają jeszcze jeden godny naśladownictwa przykład innym sportowcom, a w pierwszym rzędzie sportowcom polskim i krajów demokracji ludowej.

Wzorując się na sportowcach radzieckich podnośmy swą sprawność fizyczną, podnośmy swój poziom ideologiczny, pamiętając, że naszym najpoważniejszym zadaniem nie jest bicie rekordów, lecz walka o szczęśliwszą, pokojową przyszłość ludzkości.

(Kr.)

Sportowcy polscy protestują
przeciwko szykanom władz brytyjskich wobec bojowników światowego ruchu pokoju

Świat sportowy w Polsce przyjął z wielkim oburzeniem wiadomość o szykanach władz brytyjskich wobec delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Na licznych masówkach sportowcy wyrażali swe oburzenie, wystosowując szereg listów do Kongresu Pokoju w Warszawie i podejmując w odpowiedzi imperialistycznym podżegaczom wojennym szereg zobowiązań indywidualnych. Zobowiązania sportowców dotyczą w pierwszym rzędzie podniesienia wydajności w swojej pracy zawodowej oraz poziomu sportowego.

Przed zawodami ligowymi Ogniwo — **Kolejarz** w Krakowie piłkarz Ogniwa, Radoń, odczytał rezolucję sportowców Krakowa, protestującą przeciwko szykanowaniu bojowników o pokój, przybywających do Wielkiej Brytanii oraz przeciw decyzji rządu angielskiego, uniemożliwiającej obrady II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield.

Rezolucja mówi m. in., że **sportowcy Krakowa wraz ze sportowcami całej Polski przyrzekają wydajną pracą i nienaganną dyscypliną na boiskach wzmacniać siły międzynarodowego obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki.**

W czasie niedzielnych imprez sportowych na terenie całego województwa poznańskiego odczytane zostały rezolucje, w których sportowcy powitali z radością II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie. W rezolucjach tych sportowcy potępiają z całą stanowczością postępowanie władz brytyjskich, uniemożliwiające zorganizowanie Kongresu w Wielkiej Brytanii.

W czasie mistrzostw bokserskich okręgu poznańskiego, sportowcy wielkopolscy zaprotestowali przeciwko uniemożliwieniu przez rząd angielski obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield. W uchwalonej rezolucji czytamy:

„Z największym oburzeniem przyjmujemy wiadomość o uniemożliwieniu przez imperialistów anglo - amerykańskich odbycia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Wielkiej Brytanii. Decyzję tę jak najostrzej potępiamy. My, sportowcy postępować będziemy według wytycznych Biura Politycznego KC PZPR, budować będziemy trwały pokój przy boku bratniego Związku Radzieckiego".

Występ gimnastyków
radzieckich w Oslo

OSLO. 12 bm. odbył się w sali największego kina w Oslo występ radzieckiej ekipy gimnastycznej. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie gromadząc ponad 2 tys. widzów. Publiczność zgotowała gimnastykom radzieckim niezwykle serdeczne przyjęcie żywo oklaskując stojące na bardzo wysokim poziomie ćwiczenia w wykonaniu doskonałego zespołu ZSRR.

Cała prasa norweska omawia szeroko zawody, podkreślając wysoką technikę i bogaty repertuar ćwiczeń zawodników radzieckich.

Uwaga, sportowcy!

Związkowy Klub Sportowy „Budowlani" zawiadamia członków sekcji bokserskiej, iż otrzymał nowy przydział sprzętu bokserskiego przeto zawodnicy winni uczęszczać na treningi.

Przypomina się również o ponownej rejestracji wszystkich członków ZKS „Budowlani".

Termin upływa z dniem 30 listopada 1950 r.

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 15 listopada 1950 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Dziennik. 13.30 Koncert dla szkół. 14.00 Muzyka. 14.10 „Wszechnica Radiowa". 14.30 Aud. szkolna dla klas V—VII. 14.50 Koncert Orkiestry PR. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.10 Pogadanka pt. „Recenzje z książek". 16.20 (Ł) Recital fortepianowy Emilii Rogalskiej. 16.40 (Ł) „Czy wiecie?". 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 Dziennik. 17.35 Audycja sportowa. 17.45 Audycja dla młodzieży. 18.00 (Ł) „Lokaut" — 2 odc. powieści L. Gomolickiego. 18.20 (Ł) Koncert rozrywkowy — popularne melodie kompozytorów radzieckich. 18.45 (Ł) Audycja dla kobiet. 18.55 (Ł) Program lokalny na jutro. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Muzyka w wyk. Orkiestry PR. 19.45 Wybitni soliści radzieccy. 20.00 Dziennik. 20.45 „Złoty miraż" — słuchowisko wg. noweli T. Dreisera. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Stare i nowe" — kol. odc. powieści L. Rudnickiego. 22.20 Koncert. Transmisja z Pragi. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	173-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-2532.